Dziś: Wielki proces komunistyczny w Stanisławowie

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 246 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 26 października 1938

Węgry odrzuciły propozycje Pragi

W Budapeszcie opracowano ostateczny projekt — Nota rządu węgierskiego nadeszła już do Pragi

Budapeszt. (ATE). Kolejny przebieg wypadków od chwili doręczenia propozycyj czesko-słowackich przedstawia się następująco:

O godz. 23,55 w sobotę przybył samochodem kurier węgierski, attaché wojskowy w Pradze i doręczył projekt czesko-słowacki premierowi oraz min. Kanyi, którzy przystąpili bezzwłocznie do badania propozycyj. Poddano je powtórnej dyskusji w niedzielę na konferencji premiera z min. spraw zagranicznych, min. Telekim, min. wojny Racem i podsekretarzem stanu dla spraw narodowościowych w Prezydium Rady Ministrów Patakym. Następnie odbyła się o godz. 11,30 Rada Ministrów.

Po zakończeniu obrad premier Imredy w towarzystwie min. Kanyi udał się do regenta Horthyego i poinformował go o przebiegu oraz wyniku posiedzenia Rady Ministrów. Po tej audiencji min. Kanya zredagował tekst kontrpropozycyj Węgier, które w niedzielę wieczorem specjalnym kurierem przekazano rządowi w Pradze.

Komunikat oficjalny podaje, że nowe propozycje odpowiadają już częściowo granicom etnograficznym. Projekt czesko-słowacki zatrzymuje szereg miast, pod względem etnograficznym węgierskich, i jest z tego powodu nie do przyjęcia przez Budapeszt.

„Węgry — czytamy dalej w komunikacie — poniosły już dość dużo ofiar rezygnując z granic historycznych i rząd węgierski stwierdzić musi z naciskiem, że zasada etnograficznych granic jest momentem, od którego nie odstąpi.

„Kontrprojekt zawiera wyznaczenie granic na zasadzie etnograficznej. Rząd węgierski podkreśla, że wymaga obecnie jak najszybszego ukończenia rozmów dyplomatycznych i niezwłocznego spełnienia słusznych żądań węgierskich".

W kołach politycznych istnieje przekonanie, że zatarg węgiersko-czeski będzie rozwiązany jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Omawiając projekt czeski prasa stwierdza jednogłośnie, że o ile rokowania ze strony Węgier w ogóle jeszcze wchodzą w rachubę, to bez względu na ich charakter dyplomatyczny czy też inny muszą być prowadzone w bardzo przyśpieszonym tempie. W tym duchu utrzymane są wstępne artykuły dzienników „Pester Lloyd", „Pesti Hirlap", „Budapesti Hirlap" i szeregu innych dzienników.

„Magyar Nemzet" zastanawiając się nad dalszym biegiem wydarzeń twierdzi, że obecnie pozostają tylko dwie ewentualności: albo rząd czeski natychmiast uzna słuszne żądania, albo Węgrzy z bronią w ręku przeprowadzą swoją wolę. Cofnąć się obecnie już nie można.

Z Pragi donoszą, że wobec negatywnej odpowiedzi rządu węgierskiego na ostatnią propozycję czesko-słowacką rząd praski podejmie ze swej strony wysiłki dyplomatyczne celem utrzymania miast: Koszyc, Mukaczewa, Berechowa i Nitry.

Nota węgierska w Pradze

Praga. (PAT) Nota rządu węgierskiego, zawierająca sprecyzowanie stanowiska węgierskiego w sprawie nowej granicy pomiędzy Węgrami a Czecho-Słowacją, przesłana w ciągu nocy do tutejszego poselstwa węgierskiego, dziś w poniedziałek o godz. 11 przed południem doręczona została przez posła węgierskiego Wettsteina ministrowi spraw zagranicznych dr Chvalkovsky'emu. Min. Chvalkovsky ze swej strony poinformował natychmiast o treści noty premiera Syrovego. Rząd praski zwrócił się następnie do premierów ks. Tiso i Brodego, oraz do pozostałych członków rządów w Bratysławie i Użhorodzie, wzywając ich do Pragi celem podjęcia narad nad propozycjami węgierskimi.

Ze strony czeskich kół urzędowych podkreśla się, że rząd dąży do jak najszybszego powzięcia decyzji w tej sprawie i udzielenia rządowi węgierskiemu rychłej odpowiedzi.

Zajścia antyżydowskie w Pradze

Praga (ATE). Odbyły się w Pradze poważne demonstracje antyżydowskie. Ciekawym szczegółem jest, że brała w nich udział nie młodzież akademicka, lecz przedstawiciele wolnych zawodów.

Demonstracje rozpoczęły się od tego, że manifestanci chodzili od kawiarni do kawiarni, wyrzucając znajdujących się w lokalach Żydów na ulicę M. in. w popularnej kawiarni praskiej „Savarin" na Przykopach doszło do bójki pomiędzy publicznością żydowską a demonstrantami. Policja interweniowała ograniczając się jedynie do rozproszenia demonstrantów. Praskie władze bezpieczeństwa wydały rozkaz policji zaciągnięcia silnych posterunków przed wszystkimi kawiarniami i niedopuszczania do jakichkolwiek zajść.

W godzinach wieczornych nadeszły do Pragi wiadomości, że również na prowincji wydarzyły się ostre wystąpienia antyżydowskie a przede wszystkim w Brnie i Pardubicach.

Zgon bohaterskiego oficera w Cieszynie

Cieszyn, 24. 10. — W miejscowym szpitalu zmarł wskutek ran odniesionych w dniu 2 bm. w starciu z żołnierzami czeskimi ppor. rez. Karol Śniegoń.

Śp. ppor. Śniegoń chciał krytycznego dnia przedostać się do Bystrzycy, wówczas jeszcze czeskiej, lecz został przytrzymany przez oddział wojsk czeskich, pobity kolbami, pokłuty bagnetami, postrzelony kilkakrotnie w nogi, po czym ciężko rannego zostawiono bez opieki przy drodze.

INDIE W BERLINIE?
*Jakby pagoda **buddyjska wygląda wśród morza domów stolicy Wielkich Niemiec — studnia w tzw. Engelbeckem***

Prof. dr Ignacy Chrzanowski nowy doktór h. c. Uniw. Poznańskiego

Profesor Ignacy Chrzanowski po wręczeniu mu dyplomu doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań, 24. 10. Uniwersytet Poznański święcił w poniedziałek, 24 bm., piękną i wielką uroczystość nadania doktoratu „honoris causa" znakomitemu uczonemu krakowskiemu, profesorowi Ignacemu Chrzanowskiemu. Do szeregu doktorów honorowych, obok nazwisk Dmowskiego, Paderewskiego, Rozwadowskiego, Porębowicza i Twardowskiego, przybył jeszcze jeden.

Akt wręczenia dyplomu odbył się w tzw. „Małej Auli" Uniwersytetu w obecności J. M. Rektora Uniwersytetu prof. Peretiatkowicza i całego Senatu w uroczystych strojach, w togach i biretach. Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnu „Gaude Mater Polonia", krótkie a serdeczne przemówienie inauguracyjne wygłosił J. M. Rektor Peretiatkowicz. Następnie dziekan wydziału humanistycznego, prof. Kamieński odczytał po łacinie dekret nominacyjny. Po nim zabrał głos promotor nowego doktora honorowego prof. Grabowski. W przemówieniu swym scharakteryzował mówca postać profesora Chrzanowskiego jako znakomitego polonistę i prawego obywatela, patriotę i wielkiego pedagoga, z którego seminarium wyszło wielu świetnych uczonych.

W zakończeniu profesor Chrzanowski wzruszonym głosem podziękował za otrzymane odznaczenie. Wskazał na to, że tym bardziej czuje się zaszczycony, ponieważ z Poznaniem związany jest szeregiem węzłów uczuciowych. Jego profesorami — tak się jakoś złożyło — byli właśnie Wielkopolanie z prof. Nehringiem na czele. Zmarły niedawno prof. Gantkowski, obecny rektor uniwersytetu poznańskiego i szereg innych profesorów, to koledzy uniwersyteccy prof. Chrzanowskiego. Roman Dmowski, także doktór honorowy U. P., jest najlepszym przyjacielem prof. Chrzanowskiego. Kończąc, zaznaczył profesor, że ma „dopiero 72 lata", lecz ślubuje uroczyście, że nadal tak samo gorliwie pracować będzie dla dobra nauki i Polski. Zgromadzeni przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego Poznania przyjęli słowa nowego doktora rzęsistymi, długotrwałymi oklaskami. (j. p.)

Francja zrywa z „frontem ludowym"

Zwycięstwo ugrupowań narodowych podczas niedzielnych wyborów uzupełniających do Senatu

Paryż. (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się we Francji wybory uzupełniające do Senatu, obejmując 30 departamentów w porządku alfabetycznym od A do G włącznie, oraz trzy kolonialne. W jednym ponadto głosowano z powodu śmierci dotychczasowego senatora.

Ogółem wybierano 97 senatorów. Wszędzie zaznaczyło się bardzo wyraźne przesunięcie w kierunku prawicy, co zgodnie podkreśla prasa niedzielna.

Najdosadniej pisze bodaj na ten temat zbliżona do Herriota radykalna „Ere Nouvelle", która twierdzi, że wybory bezapelacyjne ujawniły, iż społeczeństwo chce zerwać z demagogią z roku 1936. Na podstawie niedzielnych wyników dziennik domaga się stanowczo natychmiastowego rozwiązania Izby Deputowanych.

Tego samego zdania jest również „Matin", który też żąda natychmiastowego rozwiązania Izby.

Ogólne wyniki wyborów przedstawiają się następująco: „Unia Republikańska", odpowiednik w Izbie Dep. prawicowej grupy Marina, zyskała 9 mandatów, przeprowadzając 27 senatorów. „Unia Demokratyczna i Radykalna" odpowiednik grupy Flandina zdobyła 2 mandaty, powiększając się o jednego senatora. Najwięcej stosunkowo stracili radykali, gdyż 6 miejsc, uzyskując w niedzielnych wyborach 41 mandatów. Socjaliści S. F. I. O. uzyskali 4 miejsca, powiększając swój stan dotychczasowy o jedno, które stracili niezależni radykali.

Z ważniejszych wyników głosowania, które przeszło w całkowitym spokoju, nie wywołując roznamiętnienia politycznego, należy podkreślić upadek b. min. Violette, mocno lewicującego członka z ugrupowania Paul-Boncoura. Przeszli natomiast bez żadnych trudności obaj obecnie ministrowie — Sarraut i Quenille.

Znamienne oświadczenie Masaryka

„Uważam Ruś Podkarpacką za depozyt Rosji w Czecho-Słowacji", powiedział w 1920 r. przedstawicielowi Sowietów

Rzym. (PAT). „Tribuna" zamieszcza korespondencję z Pragi, w której podaje, że w r. 1920 gdy wojska bolszewickie stały pod Warszawą, ówczesny prezydent Czecho-Słowacji Masaryk przyjmując delegata Sowieckiego Czerwonego Krzyża, Gillersona oświadczył dosłownie:

„Uważam Ruś Podkarpacką za depozyt Rosji w Czecho-Słowacji. Przy pierwszej sprzyjającej okazji zwrócimy ją w ręce Rosji. Oświadczam to panu urzędowo, jako prezydent Republiki Czecho-Słowackiej i upoważniam pana donieść o mym oświadczeniu rządowi moskiewskiemu".

Komentując tę deklarację „Tribuna" pisze, że rozwiązanie masońskich lóż czeskich i słowackich doprowadziło do sensacyjnych odkryć. Ujawniono, że loże te subwencjonowane były przez skarb państwa, oraz że masoneria ściśle związana była z Trzecią Międzynarodówką. Najlepszym dowodem jest urzędowe oświadczenie Masaryka. Oznacza ono, że Czecho-Słowacja pragnęła oddać Ruś Podkarpacką Rosji Sowieckiej.

W chwili gdy zagadnienie Rusi Podkarpackiej znajduje się na porządku dziennym, jest rzeczą bardzo wskazaną, ciągnie „Tribuna", zastanowić się nad tym w świetle ujawnionych dokumentów. Wyjaśniają one, dlaczego Moskwa sprzeciwia się wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Ruś posiadająca pozory niepodległości, najbardziej dogadzałaby koncesjom sowieckim.

„Sokół" czeski przeciw Żydom

W specjalnej odezwie „Sokół" domaga się wysiedlenia Żydów

Praga. (PAT) „Sokół" czeski zajął w wydanej odezwie stanowisko wobec zagadnienia żydowskiego.

Sprawa żydowska — głosi odezwa — powinna być rozwiązana na podstawie narodowościowej i socjalnej. Żydzi, osiedli w kraju od r. 1914, muszą powrócić do kraju, z którego pochodzą. Spośród innych Żydów ci, którzy podczas spisu w r. 1930 podali narodowość czesko-słowacką, powinni zająć stopniowo w różnych klasach społecznych narodu miejsce proporcjonalne do swej liczby. Pozostali powinni złączyć się z narodami, za którymi optowali swobodnie w r. 1930.

W związku z tą odezwą, agencja Havasa przypomina, że przy spisie w r. 1930 Żydzi mogli zadeklarować narodowość czesko-słowacką, żydowską lub wszelką inną narodowość ówczesnego państwa czesko-słowackiego. Na 357 tys. Żydów, jacy mieszkali wówczas w republice, 87 tysięcy podało narodowość czesko-słowacką, 204.500 — narodowość żydowską, 46 tys. narodowość niemiecką i 17 tys. narodowość węgierską.

Na wiecach „Ozonu"

Kielce. (PAA). Na terenie województwa kieleckiego, na wszystkich zebraniach, zwoływanych przez O. Z. N., zjawiają się zwolennicy Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego i PPS, zabierając głos w dyskusji. Przebieg tych zebrań bywa przeważnie bardzo gorący. Na terenie powiatu pinczowskiego, w Czarnocinie, Koszycach, Dzierżążni, w Kielcach na wiecu powiatowym doszło do ostrych starć słownych.

Mowa wyborcza gen. Składkowskiego

Premier generał Składkowski wygłosił w Kaliszu mowę wyborczą. Oświadczył, że „wielkiej" mowy nie wygłosi, odpowie natomiast na pytanie: głosować czy nie głosować? Odpowiedź brzmiała oczywiście pozytywnie, po czym premier uderzył w socjalistów i ludowców, a najsilniej w Stronnictwo Narodowe za — jak się wyraził — „bojkot wyborów"... Poza tym mowa zawierała zwykłe oświadczenia mówców „sanacyjnego" Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Obywatelski Komitet Wyborczy Obozu Narodowego

Warszawa, 24. 10. — W piątek ub. odbyło się w lokalu Stronnictwa Narodowego w Warszawie posiedzenie Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego do Rady Miejskiej w Warszawie.

Obradom przewodniczył dziekan prof. Bronisław Koskowski, sekretarzował adw. Stanisław Małachowski. Obecnych było około stu przedstawicieli z pośród najpoważniejszych sfer społecznych stolicy.

Referat o sytuacji politycznej i znaczeniu wyborów samorządowych wygłosił sekretarz Komitetu Głównego Stron. Narod. red. Zygmunt Berezowski.

Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie powołano jednomyślnie prezydium Komitetu i postanowiono prowadzić pracę przygotowawczą w sprawie wyborów samorządowych w stolicy.

Komitet wyborczy nosi nazwę Obywatelski Komitet Wyborczy Obozu Narodowego do Rady Miejskiej st. m Warszawy i prowadzić będzie walkę przede wszystkim o odżydzenie Warszawy. S.

Słowacja a Żydzi

Białogród. (PAT) W rozmowie z korespondentem dziennika „Politika" nacz. red. „Slovaka" Sidor oświadczył, że sprawa żydowska w Słowacji stanowi zagadnienie poważne. Nowy sejm słowacki po swoim pierwszym zebraniu się będzie musiał niezwłocznie rozpatrzyć ustawę żydowską. W ustawie tej zostanie przeprowadzony wyraźny podział między ludnością chrześcijańską i żydowską.

Zdaniem Sidora, Żydzi stanowią awangardę komunistów i masonów.

Dokąd mogą żydzi emigrować?

Bombaj. (PAT) Powstał projekt ofiarowania dla uchodźców żydowskich z Austrii i Niemiec pewnych obszarów w prowincji Cochin w Indiach. Projekt ten znajduje poparcie w kołach oficjalnych tego państewka.

Największa ilość Żydów w Indiach zamieszkuje w prowincji Cochin. Ogólna ilość Żydów zamieszkałych w Indiach obliczana jest na 25 tysięcy, 50 pct tej liczby zamieszkuje w Cochin.

Śnieg w Brasławiu i Żywcu

Brasław. (PAT) W dniu 22 bm na terenie pow. brasławskiego w godzinach południowych spadł pierwszy śnieg, który wkrótce stopniał.

W Beskidzie żywieckim w ciągu nocy z dn. 22 na 23 bm. spadł śnieg w górnych partiach, pokrywając góry kilkucentymetrową warstwą. Wszystkie wyższe góry wokół Żywca pokryte są śniegiem.

Uciekli z pędzącego pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) Z pociągu osobowego zbiegło 2 skutych w kajdanki przestępców, bracia Leon i Stanisław Stoniakowie, wiezieni z sądu w Kozielach do Siedlec. Eskortujący ich policjant zdrzemnął się, co ułatwiło przestępcom ucieczkę. (w)

Zgon bohaterskiego oficera w Cieszynie

W pogrzebie śp. ppor. Śniegonia, którego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono z honorami wojskowymi, uczestniczyło gremialnie miejscowe społeczeństwo.

Cześć pamięci bohaterskiemu i walecznemu bojownikowi.

Cześć pamięci bohaterskiego bojownika o wolność Zaolzia! (w)

Poseł węgierski u min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Beck przyjął posła węgierskiego de Hory, który wręczył mu odpis noty rządu węgierskiego, przesłanej rządowi czesko-słowackiemu w dn. 23 bm.

Nowi posłowie Sejmu śląskiego

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzplitej powołał na posłów do Sejmu śląskiego: dra Fr. Bajorka, koncypienta adwokackiego we Frysztacie, ks. J. Bergera, pastora w Cieszynie zachodnim, A. Łukosza, em. funkcjonariusza kol. w Łąkach i R. Paszka, dyr. szkoły wydz. w Jabłonkowie.

Sowieccy szpiedzy w Rumunii

Bukareszt. (Tel. wł.) Według niepotwierdzonych dotąd urzędowo doniesień policja rumuńska wykryła szajkę szpiegowską, która pracowała na rzecz Sowietów.

Jak donoszą, policja nakryła szpiegów przy pracy, aresztując 5 osób, w tym pewnego Rosjanina, aktora z zawodu.

Inspekcja linii Maginota

Metz. (PAT) Szef francuskiego sztabu generalnego Gamelin i wiceadmirał Darlan dokonują inspekcji linii Maginota.

Wielka Rada Faszystowska

Rzym. (PAT) We wtorek 25 bm. zbierze się Wielka Rada Faszystowska.

Niezwykła szybkość pociągu elektrycznego

Bern. (PAT) Pociąg elektryczny federalnych kolei szwajcarskich osiągnął po raz pierwszy szybkość 180 km-godz. w kantonie Valais.

Spiskowcy greccy uciekli do Egiptu

Ateny. (PAT) Przewódcy ruchu rewolucyjnego na Krecie, którzy po skazaniu ich przez sąd wojskowy zaocznie na śmierć ukrywali się w górach, zdołali w ostatnich dniach zbiec z wyspy, chroniąc się do Egiptu.

Straszna katastrofa lotnicza

Rzym. (PAT) Dwa samoloty wojskowe zderzyły się ponad lotniskiem Lucqes w w pobliżu miejscowości Parezzana. Sześciu członków załogi obu samolotów jginęło.

Orkan na Morzu Czarnym

Bukareszt (PAT) Na Morzu Czarnym od dwóch dni szaleje burza. Wiele łodzi rybackich zatonęło. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana. W pobliżu Konstancy utonęło 6 robotników, pracujących w porcie wojennym Tasau.

Odwołani dyplomaci czesko - słowaccy

Praga. (PAT) W sobotę ministerstwo spraw zagranicznych odwołało szereg urzędników z placówek zagranicznych. M. in. odwołany został z Londynu Bohusz Benesz, bratanek b. prez. Benesza.

Dwanaście obozów dla uciekinierów

Praga. (PAT) Większość uciekinierów z terenów odstąpionych Niemcom została w ostatnich dniach umieszczona w 12 obozach, znajdujących się w różnych okolicach Czecho-Słowacji.

Katastrofalna powódź w Indiach

Bombaj. (PAT) Z powodu wylewu rzeki Brahmaputra w północnych Indiach przeszło 100 tysięcy osób znalazło się bez dachu nad głową. Poziom wody na rzece podnosi się w dalszym ciągu. Przyczyna katastrofalnej powodzi są ulewne deszcze.

Zatrzymany ładunek złota

Szanghaj. (PAT) Wyjście z tutejszego portu amerykańskiego statku „President Coolidge", na którego pokładzie znajdował się przeznaczony dla Stanów Zjednoczonych ładunek srebra wartości 4 i pół miliona dolarów, zostało udaremnione przez władze japońskie. Na statku tym znajdowało się również złoto i klejnoty, zebrane przez Chińczyków na cele wojenne. Po przeprowadzeniu pertraktacyj między generalnym konsulem Stanów Zjednoczonych a władzami celnymi japońskimi — został ładunek statku dziś wieczorem przekazany jednemu z banków szanghajskich.

Niezwykły ładunek okrętu

Kalkuta. (PAT) Na pokładzie amerykańskiego parowca „Mathura" odpłynął transport 500 małp. Małpy te gatunku Rezus, były bardzo starannie wybrane i będą stanowiły zarodek wielkiej kolonii eksperymentalnej małp na małej wysepce w pobliżu Puerto Rico.

Dr Carpenter z Columbia Universitet, który opiekuje się transportem w drodze do Nowego Jorku, oświadczył, iż w Stanach Zjednoczonych istnieje roczne zapotrzebowanie na 20 tysięcy małp w laboratoriach i klinikach, gdzie prowadzone są badania nad gruźlicą, Heine Medina, malaria i innymi chorobami.

W Jerozolimie

Jerozolima. (PAT) Okupacja starej dzielnicy miasta przez wojska brytyjskie została ukończona. Należy zaznaczyć, że władze brytyjskie uszanowały w czasie przeprowadzanych operacyj wszystkie święte dla mahometan miejsca. Z drugiej strony trzeba podkreślić, iż obietnica udzielona przez szefów powstania uszanowania miejsc będących przedmiotem kultu chrześcijan została w pełni dotrzymana.

Z NASZEGO STANOWISKA

Ludzie umieją pamiętać!

Nie można powiedzieć, by metody propagandowe obozu „sanacyjnego" przyczyniały się do podniesienia w kraju poziomu politycznego. Są to metody, które nie dążą do przekonania obywateli rzeczowymi argumentami, lecz usiłują im się narzucić hałasem, bluffowaniem oraz, gdzie i jak tylko można, straszeniem sfer zależnych i ludzi słabszych.

Weźmy np. hasło „zgody", „zjednoczenia". Piękna zasada, — w danym jednak wypadku: szumne słowo!

Przecież najskromniejszy człowiek, logicznie myślący i obdarzony trzeźwym sądem, powie sobie: Skąd dzisiaj ten zapał do „zgody" i do „zjednoczenia" u sterników obozu politycznego, którzy przez z górą lat dziesięć robili wszystko, co było zaprzeczeniem rzeczywistego zjednoczenia? Postawili tezę: „państwo to my" i tezę tę przeprowadzali we wszystkich sobie dostępnych dziedzinach. Przeciwnicy polityczni znaleźli się na indeksie: nie wystarczyło usuwanie ich z wszelkich możliwych placówek życia publicznego; zabrano się do ich życia prywatnego, do ich warunków bytowania.

Nie powiemy więcej, bo więcej powiedzieć nie możemy. Zresztą są to rzeczy, które żywioły, nieskłonne do zginania grzbietu, odczuły na własnej skórze tak, że myśli tej na tym miejscu szerzej rozprowadzać wcale nie potrzebujemy.

Teraz ten sam obóz ze zmienioną tylko etykietą i ci sami przywódcy krzyczą od rana do wieczora na wszystkie strony: „Zgoda, — zjednoczenie!"... Gdzież byli ci „zjednoczeniowcy" przez z górą dziesięć lat, gdy działo się to wszystko, co spowodowało stosunki, których „jednoczenie" ogłasza się teraz jako konieczność? Czy widać wśród nich choć jednego, który by wówczas był przestrzegał przed tym, co się działo, i był wówczas pracował na rzecz istotnego zjednoczenia?

Czy przypuszcza się, że ludzie nie pamiętają i nie umieją myśleć sensownie? Właśnie w szerokich warstwach społecznych istnieje dobra pamięć i zdolność prostego, rzetelnego, trzeźwego myślenia, którego się nie zakrzyczy hałasem i bluffowaniem.

Pamięta się w szerokich warstwach społecznych bardzo dobrze, że my, narodowcy, byliśmy piętnowani jako „antypaństwowcy", stawiani przez dygnitarzy oficjalnie na równi z komunistami, a teraz chce się tych „antypaństwowców" objąć „zjednoczeniem"? Byleby się odwrócili od swych przywódców i zorganizowanych szeregów narodowych, byleby przeszli do „Ozonu"! O to bowiem chodzi, nie o rzeczywiste zjednoczenie „równych z równymi".

Wszystko zrobiono, żeby narodowcy znaleźli się — jak to jawnie formułowała prasa „sanacyjna" — „poza nawiasem" życia państwowego, a teraz „gromi się" ich, że się rzekomo „odwracają od wszystkiego", podczas kiedy oni tylko nie narzucają się tam, gdzie im drzwi pozamykano, względnie gdzie by ich chciano widzieć tylko jako „Paradebauerów".

Naród polski ma niejedną wadę, ale ma w olbrzymiej swej większości wielką zaletę politycznej uczciwości. Kto chce naród polski rzeczywiście jednoczyć, musi zaapelować do tej jego uczciwości politycznej myślą i językiem, odpowiadającym prawdzie, — prostej, rzetelnej prawdzie.

POMNIK MACIERZYŃSTWA

Piękny i pełen wyrazu pomnik poświęcony macierzyństwu został odsłonięty ub. niedzieli w Paryżu. Na zdjęciu twórca pomnika Guinet przy pracy

NAJWIĘKSZA W ŚWIECIE FABRYKA SAMOCHODÓW

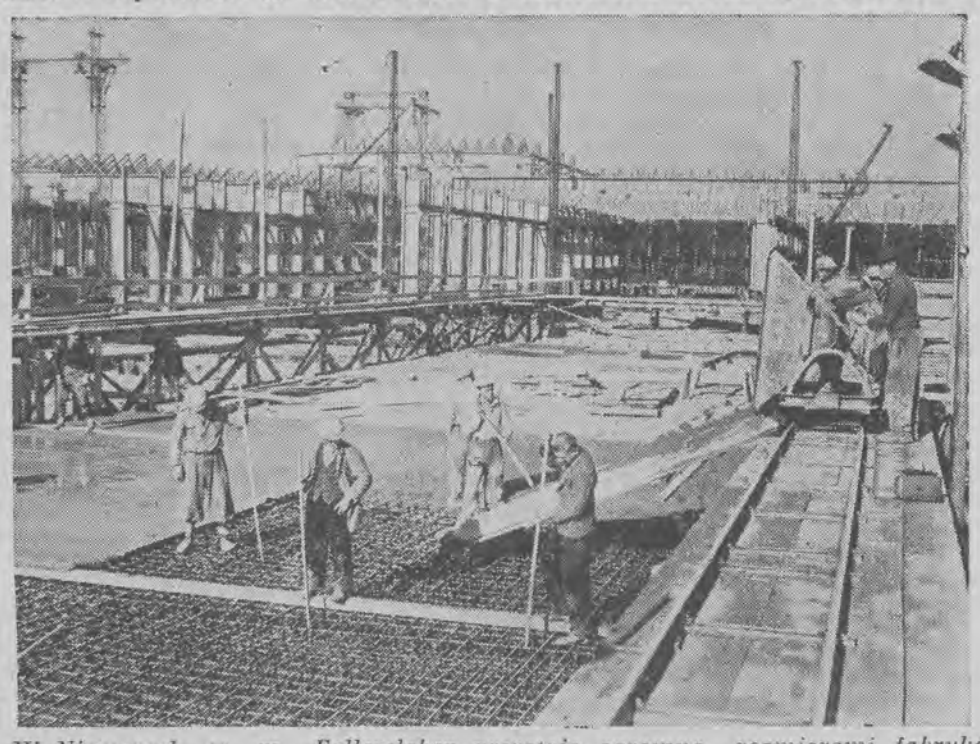

W Niemczech w m. Fallersleben powstaje ogromna rozmiarami fabryka samochodów, dla masowego wytwarzania samochodów typu „ludowego". Sam tylko dział karoseryj obejmuje obszar 70 000 m. kwadr.

O nową konstytucję Czecho-Słowacji

Praga. (PAT). Z kół parlamentarnych przenikają dalsze szczegóły projektu nowej konstytucji.

Pewne trudności w komisji prawników, opracowujących nowy projekt, wywołuje sprawa przyszłej nazwy państwa, uwzględniającej federalny charakter republiki. Proponuje się m. i. za przykładem Jugosławii nazwę Strzedosławia (środkowa Slawia), lub Zapadosławia (Slawia zachodnia).

Władza prezydenta, wybieranego przez połączone izby parlamentu centralnego, rozszerzona będzie w tym sensie, że przejmie on atrybuty tzw. obecnie Stałego Komitetu Parlamentarnego, wydawania w okresie między sesjami izb dekretów z mocą ustawodawczą. Prezydentowi przysługiwać będzie też prawo veta w stosunku do ustaw, uchwalonych przez parlament centralny.

Źródła niemieckie twierdzą, że organizacje masońskie i komunistyczne nie będą tolerowane przez przyszły ustrój. Odbije się to korzystnie na kursie polityki zagranicznej.

O lepsze jutro Polski

W ostatnią niedzielę października obchodzić będziemy uroczystość Chrystusa Króla, będącą dorocznym świętem Akcji Katolickiej.

W dniu tym podejmuje Akcja Katolicka nowe hasło, nad którego realizacją pracować będzie aż do przyszłego święta Chrystusa Króla.

Hasłem, które w bieżącym roku rozlegnie się po całej Polsce i dotrze do wszystkich świeckich, zrzeszonych pod sztandarami Boskiego Króla — to: „Poznanie i wykonanie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego szczytnym posłannictwem polskiego katolicyzmu".

Hasło to wagi ogromnej. Synod Plenarny, pierwszy w Polsce (dawniej odbywały się właściwie tylko synody prowincjonalne) odbyty w dn. 26—27 sierpnia 1936 r. na Jasnej Górze, to fakt o niebywałej doniosłości dziejowej.

Uchwały Synodu, zrodzone w serdecznej trosce dania praktycznych wskazań „jak pogłębić i utwierdzić wiarę, jak dźwigać i zabezpieczyć obyczaje chrześcijańskie, jak spotęgować ducha, wiedzę i działalność duchowieństwa, jak uruchamiać apostolstwo świeckich, jak uzdolniać katolicyzm do kształtowania nowych czasów i jak w świetle nauki Kościoła rozwiązywać naczelne zagadnienia dzisiejszej doby", mają znaczenie nieocenione.

Uchwały te, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską i uroczyście podane do publicznej wiadomości, obowiązują już od 16 czerwca 1938 r. i to obowiązują wszystkich katolików bez wyjątku. Wypełnienie ich, to nakaz sumienia nas wszystkich.

Uchwały Synodu nie tylko, że obowiązują wszystkich katolików bez różnicy, ale dotyczą także wszystkich dziedzin życia tak osobistego jak zbiorowego, niektóre z nich szczególnie silnie podkreślając.

Wszystkie uchwały możemy podzielić zasadniczo na dwie części: te, które odnoszą się do duchowieństwa i te, które obowiązują świeckich. Pierwsze kreślą przed nami wzór polskiego kapłana katolickiego, drugie pokazują, jakim winien być katolik świecki w życiu osobistym, rodzinnym i na wszelkich odcinkach życia publicznego. Szczególnie zajął się Synod sprawą szkoły i wychowania, kwestią stosowania sprawiedliwości w stosunkach pracy, ujmuje z katolickiego punktu widzenia wzajemny stosunek Kościoła i Państwa, pragnie, by wszystkie dziedziny polskiej kultury były prawdziwie katolickie i służyły Bogu i Polsce. Wszystko ma przenikać, wszędzie panować duch Chrystusowy i zasady Boskiego Mistrza, bo tylko w nim odrodzenie dzisiejszego świata i uzdrowienie gnębiących go licznych niedomagań.

Przyswoiwszy sobie wszystkie te zbawienne wskazania Polskiego Synodu Plenarnego, musimy sobie uświadomić jeszcze jedną ważną rzecz: że nie są to proste zlecenia, które wykonać można lub nie, lecz nakazy, które wykonać musimy! Musimy skończyć z dotychczasową biernością katolicka i podjąć walkę o chrześcijańskie oblicze Polski. Do tego wzywa nas Synod Plenarny w słowach: „Idźcie i wy do winnicy Chrystusowej! Wyruszcie na front walki o chrześcijaństwo w kraju wy, kobiety dzielne i nieustępliwe i wy, niezłomni a zdobywczy mężowie wszystkich zawodów i stanów. W pierwszych szeregach stawajcie wy, młodzi z miasta i wsi, z fabryki i z warsztatu, z biura i handlu. Ze ślubowaniem jasnogórskim w duszy zaciągnij się do służby Chrystusowej w narodzie i ty, kochana młodzieży akademicka, spragniona czynu szlachetnego dla słonecznego jutra kraju.

Święta niech wam będzie zasada solidarności katolickiej i posłuchu dla hierarchii... W poszczególnych wypadkach nie zaraz i nie zawsze będziecie osiągali zamierzone rezultaty. Doznacie tu i tam chwilowych porażek. Gotujcie się na przykrości i ofiary. Poświęcajcie bez żalu swe osobiste i grupowe ambicje, ilekroć tego wymaga dobro i triumf sprawy Chrystusowej.

„Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego".

NAJWYŻSZA GOTYCKA DZWONNICA

Mussolini zatwierdził plan kampanili, sporządzony przez architekta Vigano, a która ma być zbudowana na pl. Katedralnym w Mediolanie. Wysokość tej dzwonnicy przewidziana jest na 164 m. — Na obrazku katedra mediolańska w zestawieniu z projektowaną kampanilą.

Ciekawy wypadek

„Echo Kaliskie Ilustrowane" podaje taki autentyczny wypadek, jaki miał miejsce w jednej z komisyj obwodowych w Kaliszu:

„Przychodzi wyborca sprawdzić listę. Na liście nie figuruje. Objaśniają go, że matura szkół ogólnokształcących nie uprawnia do głosowania do Senatu. Ledwo wyszedł skonfundowany z maturą obywatel — wszedł drugi. Tego też brak na liście. Spisuje się więc protokół, którego „elektor" nie chce podpisać... bo jest „niepiśmienny i nieczytelny". Ale prawo głosu ma. Otrzymał bowiem brązowy krzyż zasługi.

„Elektor" podpisał protokół krzyżykami i został wciągnięty na listę głosujących."

Wypadek ciekawy i rzucający światło na obecną ordynację wyborczą.

Ani amnestii, ani 13 pensji

Agencja Społeczno - Informacyjna donosi:

„W szeregu urzędów państwowych i samorządowych rozeszła się pogłoska o tym, jakoby w związku z nadchodzącym 20-leciem odzyskania niepodległości wypłacona miała być 13 pensja w formie okolicznościowej nadzwyczajnej renumeracji.

„W związku z tym zainteresowaliśmy się zasadniczą sprawą uczczenia 20-lecia, tym bardziej, że z rocznicą tą krążące od dłuższego czasu pogłoski wiążą szereg aktów prawnych, m. i. amnestię dla więźniów politycznych. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że w sferach rządowych 20-lecie nie jest traktowane jako okres jubileuszowy, — wobec czego wymienione wyżej pogłoski są zupełnie bezpodstawne. Nadchodzące 20-lecie będzie traktowane przez sfery urzędowe jako zwykłe, doroczne święto odzyskania niepodległości."

Zaprzeczenie pogłoskom o amnestii ma swoją wymowę polityczną, bowiem sprawę tę łączono z pewnymi pociągnięciami w zakresie wewnętrznych stosunków państwa.

Ku końcowi wojny w Chinach

Pogłoski o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka — Japończycy coraz bliżej Hankau

Londyn. (PAT) Z Szanghaju donoszą (w poniedziałek rano), że dolar chiński nagle podniósł się po otwarciu giełdy do 8 3/16 pensa w związku z pogłoskami jeszcze nie potwierdzonymi. że marsz. Czang-Kai-Szek ustąpił i że zawarcie pokoju z Japonią jest oczekiwane w krótkim czasie.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Honkongu, przybyli tam zupełnie nieoczekiwanie Czang-Kai-Szek w towarzystwie żony i wiceprzewodniczącego Kuomintangu, Wan-Czing-Weia. Odbyli oni rzekomo konferencję z gubernatorem brytyjskim Kerrem.

Na froncie Hankau

Szanghaj (PAT). Okręty japońskie na Jang-Tse zbliżyły się w niedzielę na odległość 70 km do Hankau. Kolumna wojsk posuwających się z północy przeszła granicę prowincyj Honan i Hopeh i walczy na linii biegnącej równolegle do toru kolei Pekin-Hankau o zdobycie Wu-Czeng-Kuan, będące kluczem drogi na Hankau.

Zbombardowanie Hankau w niedzielę spowodowało duże szkody. Na odgłos sygnału alarmowego ludność schroniła się bez paniki. Policja bardzo sprawnie utrzymała porządek. Stałej ludności w Hankau prawie że już nie ma po kilkakrotnej ewakuacji. Ludność miasta stanowią dziś uchodźcy z obszarów przyfrontowych, którzy obozują na ulicach. Śmiertelność wśród uchodźców jest bardzo duża.

Podczas nalotu japońskiego na Czang-Sza została trafiona bombą kanonierka brytyjska „Sand Piper" na rzece Siang-Kiang, dopływie Jang-Tse. Kanonierka jest w znacznej części zniszczona, ale ofiar w ludziach nie było.

Tokio. (PAT) Wojska japońskie i okręty japońskie na rzece Jang-Tse znajdują się już tak blisko Hankau, iż artyleria japońska może ostrzeliwać miasto. Zdaniem kół japońskich należy wkrótce oczekiwać zajęcia miasta.

Według oficjalnego japońskiego komunikatu, forty chińskie u ujścia rzeki zostały wczoraj zajęte przez Japończyków.

Straże przednie japońskie wkroczyły do Hwang-Pi o 12 mil na północ od Hankau. Okręty japońskie zbliżyły się do Jang-Lo, odległego o 10 mil od Hankau.

CHINY NIE ZWRACAŁY SIĘ

Przedstawiciel rządu japońskiego, omawiając sprawę rokowań pokojowych z Chinami oświadczył, iż rząd japoński nie otrzymał w tym przedmiocie od rządu chińskiego żadnych informacyj. Zapytany, czy w Kantonie będzie wprowadzony rząd autonomiczny, czy też ustalony będzie system federalny, przedstawiciel ów oświadczył, że w obecnych warunkach trudno jest powiedzieć coś konkretnego.

Po podkreśleniu, że pragnieniem Chińczyków jest mieć jeden rząd dla całych Chin, rozmówca zauważył, że rząd Czang-Kai-Szeka tracił stopniowo na znaczeniu tak pod względem politycznym, jak i wojskowym, albowiem po upadku Hankau te miasta chińskie, które jeszcze pozostaną w rękach gen. Czang-Kai-Szeka nie będą w stanie zaopatrywać jego armii.

ZENITH

ZEGARY
ZEGARKI
WSZELKĄ
BIŻUTERJĘ
POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ. BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17
n 19 159

Krwawe starcia na Rusi Podkarpackiej

Pismo słowackie twierdzi, że na Spiszu i w Czadeckim „konieczne są pewne poprawki granic"

Użhorod (ATE) W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Nowa Jabłonka tłum zaatakował posterunek żandarmerii oraz 3 domostwa, w których rozlokowana była kompania piechoty czeskiej. Wywiązała się ostra strzelanina. Wedle oficjalnego komunikatu po stronie czeskiej jest 30 osób zabitych i rannych.

Do Nowej Jabłonki wysłano z Michalowic i Użhorodu silne oddziały wojska. które mają przeprowadzić pacyfikację tego odcinka.

Praga. (PAT) Wedle doniesień z Użhorodu, garnizony wojskowe stacjonowane na Rusi Podkarpackiej, pomimo demobilizacji w pozostałych częściach kraju, są w dalszym ciągu wzmacniane.

Bratysława. (PAT.) „Slovak", ogłasza artykuł, zbijający fałszywe informacje czeskich czynników urzędowych, które usiłują dowieść, że podróż posła Sidora do Warszawy nie dała wyników.

„Nie możemy dopuszczać się niedyskrecji — pisze „Slovak" — musimy jednak kategorycznie stwierdzić, że pogłoski, jakoby Polacy chcieli uzyskać wspólną granicę z Węgrami, kosztem Słowacji, są bezpodstawne i fałszywe. Musimy stwierdzić, że Polacy nie żądają ani piędzi ziemi słowackiej. Konieczne są jednak pewne poprawki granic na Spiszu i głównie w Czadeckim, chodzi tu wszakże o wzajemne ustępstwa.

„W interesie narodów polskiego i słowackiego leży, aby panowała między nimi atmosfera serdeczności i przyjaźni. Nasza polityka zagraniczna nie będzie stosować metod Benesza, lecz będzie się starać o dobre sąsiedzkie współżycie z innymi narodami."

Na innym miejscu „Slovak" stwierdza, że nierozwiązana dotąd sprawa granicy z Węgrami uniemożliwia rządowi słowackiemu przystąpienie do załatwienia wielu ważnych spraw wewnętrznych. Gdy granice będą ustalone rząd niezwłocznie podejmie prace w kierunku gruntownej reorganizacji wszystkich dziedzin życia.

W szczególności rząd oczekuje wiele pracy na polu kulturalnym. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o uniwersytet w Bratysławie, opanowany dotąd w zupełności przez czeskich masonów, którzy bezwzględnie zwalczali słowacki ruch narodowy, szykanowali młodzież słowacką i uniemożliwiali pracę młodym uczonym. Rząd przystąpi w najbliższym czasie do reorganizacji uniwersytetu.

Uderzeniem pięści zabił chłopca

Niezwykle tragiczny wypadek pod Sanokiem — Zabójca sam oddał się w ręce policji

Sanok, 24. 10. — Wasyl Pałat, rolnik z Łobozwi powiatu leskiego, chcąc skarcić chłopca 14-letniego Franciszka Madeja, który bawiąc się z jego dziećmi dokuczał im i bił je — uderzył Madeja pięścią w skroń tak silnie, że uderzony upadł do rowu i wyzionął natychmiast ducha. Pałat po dokonaniu czynu z obawy przed zemstą krewnych Madeja zbiegł z Łobozwi, a następnie sam zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Ustrzykach Dolnych, gdzie go zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Do robót ręcznych
wszelkie włóczki i bawełniczki
KAŁAMAJSKI
P 7218-38,445

Elektrownia w Jaworznie wykupiona

Katowice. (Tel. wł.) Koncern węglowy „Saturn" wykupił z rąk holenderskich 80 pct akcyj największej w Polsce elektrowni Chorzów-Jaworzno. Udziały te nabyto za kilkanaście milionów złotych. (w)

Podatek od alimentów

Warszawa. (Tel. wł.) Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że sądownie rozłączona żona, otrzymująca alimenty od męża, zobowiązana jest płacić podatek dochodowy od tych alimentów. Nie może być mowy o opodatkowaniu, jeśli świadczenia uiszczał poprzednio mąż. (w)

Ku czci Żwirki i Wigury

Kraków. (PAT) Staraniem Aeroklubu Krakowskiego i Śląskiego odbędzie się w dniach 29 i 30 bm. pod protektoratem gen. Bortnowskiego zlot lotnictwa sportowego do Cierlicka na śląsku Zaolzańskim, celem uczczenia pamięci Żwirki i Wigury.

W zlocie wezmą udział wszystkie aerokluby i szkoły lotnicze L. O. P. P. wysyłając po 3 samoloty. Na program uroczystości w Cierlicku w dniu 30 bm. złożą się: nabożeństwo, przemówienia, oraz składanie wieńców i proporców przez wszystkie aerokluby w kapliczce pamiątkowej Żwirki i Wigury w Cierlicku. Zlot do Cierlicka będzie pierwszą manifestacją lotniczą na Zaolziu.

NA MARGINESIE

Były ludowiec – dziś „ozonowiec" o ludowcach

„Sanacyjny" kandydat na posła okręgu rzeszowskiego p. inż. Wawrzkowicz ze Strzyżowa, do niedawna wiceprezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, wydał przedwyborczą odezwę zatytułowaną: „Obywatele wyborcy!" Niezwykle charakterzystyczne są wywody p. Wawrzkowicza, odnoszące się do ruchu ludowego, pisane przecież przez jednego z czołowych do niedawna ludowców. Przytaczamy niektóre wyjątki z odezwy p. Wawrzkowicza:

„A czy szwejkowaty Czech zgangrenowany kominternowską doktryną nie sprzeda niezależności państwowej za 10 milionów funtów bez jednego strzału karabinowego, grzebiąc w gruzach **własnej niemocy filoczeską koncepcję polityczną naszej emigracji?**

„Ta twarda historyczna rzeczywistość przemówiła mi do przekonania tym więcej, **że jednolita frontowa doktryna kominternowska poczęła zapuszczać swoje zagony w nasze szeregi ludowcowe.**

„Buntowałem się zawsze przeciw drapieżnym tej doktryny pazurom, dziś wypowiadam jej otwartą wojnę i mam niezłomną wiarę, że piastowskie pokolenie pójdzie za mną.

„Zdradą ruchu ludowego jest prowadzenie nieuświadomionych i ciemnych na podwórko komunistyczne, a zdradą główną ruchu ludowego i Państwa jest prowadzenie ludu na to podwórko za judaszowskie ruble kominternu."

Tak pisze o ruchu ludowym p. inż. Wawrzkowicz. Wiedzieliśmy, że komuniści wciskają się do ruchu ludowego, ale o judaszowskich rublach dowiadujemy się dopiero od p. Wawrzkowicza. Co na to powie góra „ludowców"?

Swoją drogą podziwiać trzeba, że p. Wawrzkowicz ubrał się w togę oskarżyciela dopiero teraz akurat, kiedy kandyduje z „ozonowej" listy na posła.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach chłop polski coraz bardziej ogląda się na Stronnictwo Narodowe i jego przywódców. Chłop polski odsuwa się od ruchu, który podgryza prąd wiciowy, w którym gnieżdżą się handlarze duszy chłopskiej. Chłop polski wie, że przyszłość ojczyzny i jego samego wywalczy tylko obóz narodowy.

Zebrania S. N.

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu niedzieli odbyło się 5 zebrań Stronnictwa Narodowego w Warszawie, jedno w śródmieściu i 4 na przedmieściach. Udział publiczności był bardzo liczny. (w)

Ludzie mają pamięć

Na niedzielnym wiecu przedwyborczym w Bydgoszczy, zorganizowanym przez grupę „sanacyjnego" „Jutra Pracy" — jak informuje prasa bydgoska — przemawiali pp. Dudziński, kandydat tej grupy na posła w okręgu bydgoskim i Budzyński, redaktor „Jutra Pracy". Obaj bardzo ostro wystąpili przeciwko masonerii i Żydom.

Po przemówieniach rozwinęła się dyskusja, w której m. i. zaatakowano p. Budzyńskiego, że był sekretarzem BBWR i przy poprzednich wyborach drukował ulotki agitacyjne w... żargonie.

Mówcy wyszli podobno z wiecu, jak zmyci...

na gorącym uczynku

W związku z nieudałym startem balonu stratosferycznego prasa przypomina, co pisał o projektowanej imprezie znawca przedmiotu, p. Witold Kasperowicz, na łamach „Myśli Narodowej" dnia 28 sierpnia rb.:

„Zbyt znane są ogółowi katastrofy niemieckich Zeppelinów napełnianych wodorem — pisał p. Kasperowicz — żeby potrzeba było podkreślać niedopuszczalność stosowania wodoru do napełniania tak olbrzymiego balonu. Jest to kardynalnym obowiązkiem komisji rzeczoznawców, zaopiniować, czy napełnianie wodorem jest dopuszczalne. Cytujemy tu tylko opinię prof. Mołczanowa i innych, wyjaśniającą powody możliwej eksplozji.

„Przy napełnianiu olbrzymiej powłoki balonu istnieje wielkie niebezpieczeństwo samozapalenia się wodoru, gdyż przy tarciu materiału powłoki i przechodzeniu wodoru poprzez jej fałdy może utworzyć się iskra. Jeżeli iskra utworzy się w zakładce powłoki, w której pozostała choćby mała ilość powietrza, to skra zapala powstałą mieszaninę powietrza z wodorem, następuje mały wybuch, po którym zapala się cały stratostat."

Jak słuszne były obawy i przewidywania p. Kasperowicza wiemy z przebiegu katastrofy. Szkoda, że tych ostrzeżeń nie wysłuchano! spowodowało to, że impreza zakończyła się jedynie na kosztownej „iluminacji" Doliny Chochołowskiej.

Znów 25000.–
padło **w kolekturze mojej** we wczorajszym ciągnieniu I. kl.
na numer 60 759
Przypominam że w poprzedniej loterii padło u mnie również:
75000 na nr 119 807 **75000** na nr 60 371 **15000** na nr 103 851
Dowód że szczęście kolektury mojej nie opuszcza
F. ZYGARŁOWSKI Poznań 27 Grudnia 12

Dr Katz i dr Fuhrman na cenzurowanym

Jeszcze echa niesłychanej nagonki na lekarza - Polaka

Chełm Lub., 24. 10. W wydz. odwoławczym Sądu Okręg. w Lublinie znalazły się trzy sprawy, które miały swój początek w Sądzie Grodzkim w Chełmie Lubelskim.

Pierwsza to głośna sprawa, w której dr Schulz oskarża dr Helenę Renatę Katz o rozsiewanie o nim uwłaczających jego godności plotek oraz nazwanie go morfinistą i narkomanem. W sprawie tej Sąd Grodzki w Chełmie uznał winę oskarżonej za udowodnioną i skazał dr Katz na 3 miesiące aresztu, 300 zł grzywny oraz zapłacenie kosztów procesu.

Druga sprawa to oskarżenie przez dr Renatę Katz zarządu Zw. Polskiego w Chełmie za wykonanie uchwały walnego zebrania Związku Polskiego przez wydrukowanie i rozesłanie odezwy wzywającej wszystkich Polaków m. Chełma do bojkotu towarzyskiego, kulturalnego i gospodarczego dr Katz oraz dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie, neofity dra Fuhrmana. W sprawie tej Sąd Grodzki w Chełmie Lub. zajął stanowisko, że nawoływanie do bojkotu nie stanowi cech przestępstwa, że oskarżeni wykonali uchwałę walnego zebrania jako swej władzy zwierzchniej i nie dopatrzył się cech przestępstwa, zwalniając ich od winy.

W trzeciej sprawie dyr. Fuhrman zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem otwierania cudzych listów i przywłaszczenia jednego z nich. Sąd Grodzki w Chełmie uznał dra Fuhrmana winnym zarzucanych mu przestępstw i skazał go na 500 zł grzywny.

Wszystkie te sprawy — jakkolwiek w Sądzie Grodzkim w Chełmie rozpatrywane były w różnych terminach — przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego w Lublinie znalazły się w jednym dniu.

W sprawie pierwszej świadkowie, którzy zeznawali już w Sądzie Grodzkim w Chełmie, podtrzymywali swoje zeznania złożone tamże, prócz siostry zakonnej Świętosławy Szczukowskiej, która, wbrew zeznaniom złożonym w Sądzie Grodzkim, usiłowała wybielić dr Katz. Dopiero na uwagę przewodniczącego oraz po odczytaniu jej zeznań poprzednich zaczęła powoli mówić prawdę. Sąd przesłuchał dodatkowych świadków, po czym rozprawę odroczył.

W rozprawie z oskarżenia dr Katz Związku Polskiego oskarżeni do winy się nie przyznają popierając swoje zeznania złożone w Sądzie Grodzkim, wyjaśniając, że działali na podstawie statutu Związku i w myśl uchwały zebrania. Po naradzie Sąd wydał wyrok uchylający orzeczenie Sądu Grodzkiego i zasądził oskarżonych: dra Schulza na 200 zł grzywny oraz 70 zł opłaty kosztów sądowych, Pawła Ciesielczuka, wiceprezesa i J. Olesiejczuka, b. sekretarza Z. P., na 100 zł grzywny oraz zapłacenie po 20 zł opłaty kosztów sądowych. Skazani zapowiedzieli kasację.

W sprawie o naruszenie korespondencji oraz przywłaszczenie jednego z listów dyr. Fuhrman do winy się przyznał tłumacząc, że jeden z listów otworzył przez pomyłkę, a drugi polecony dlatego, że wysłany był do dra Rybińskiego, byłego zastępcy dyr. Szpitala. Sąd po zbadaniu świadka Uklejówny uchylił wyrok skazujący Sądu Grodzkiego w Chełmie i spod zarzutu dyr. Fuhrmana uniewinnił.

Dalsze aresztowania narodowców w Kielcach

Aresztowano już 10 osób — Rewizje

Kielce, 24. 10. — W ub. piątek i sobotę policja kielecka na polecenie prokuratora dokonała dalszych aresztowań narodowców.

W piątek aresztowano pp.: Janiszewskiego, Woźniakowskiego i Kalla, których po 48-godzinnym przetrzymaniu w areszcie miejskim, odesłano do więzienia na ul. Zamkową. W sobotę aresztowano w Skibach koło Chęcin p. W. Łazarewicza, kierownika obwodu chęcińskiego Stron. Narodowego. Na p. Łazarewicza przed paru dniami dokonała napadu bojówka socjalistyczna we wsi Zelejowa. P. Łazarewicz został ciężko poraniony. Po trzech dniach zabrano go do więzienia. W sobotę wywiadowcy policyjni przeprowadzili skrupulatną rewizję w mieszkaniu p. B. Białkowskiego, kierownika org. Zarz. Okręg. Stron. Narod., w poszukiwaniu, jak głosił nakaz Sądu Grodzkiego — „ulotek przeciwdziałających wyborom". Żadnych ulotek nie znaleziono, a p. Białkowskiego aresztowano.

W ciągu ostatnich kilku dni aresztowano w Kielcach ogółem 10 członków Stron. Narodowego. Z tej liczby dwie osoby — kobiety — zwolniono z więzienia. Reszta siedzi.

WIELE WYGRANYCH pada w kolekturze
DZIERŻANOWSKIEGO
Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64 Oddział: Gniezno, Chrobrego 2
Pg 7438/9-62,814/15

Krętonosa ława oskarżonych w stanisławowskim procesie komunistycznym.

JESIENNE ZABAWY
Z braku orlich piór, liście z powodzeniem pozwalają udawać Indianina, zabawa nic na tym nie traci...

R 18 924

Skonfiskowane afisze

Wilno. (Tel. wł.) Grono osób popierające kandydatury gen. Żeligowskiego i red. Mackiewicza, zamówiło afisze, nawołujące do głosowania na tych kandydatów. Afisze te władze administracyjne skonfiskowały.

Jak wiadomo, w Wilnie poza gen. Żeligowskim i red. Mackiewiczem kandyduje kilku „ozonowców" z szefem „Ozonu" gen. Skwarczyńskim na czele. (w)

Tragiczny wypadek na ulicach Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.) Na ul. Puławskiej pijany szofer, 30-letni Eugeniusz Czerwonko, wjechał na chodnik i tu przygniótł do muru domu ekspedientkę jednej z cukierń Zofię Rajkowską, która poniosła śmierć na miejscu. Szofera aresztowano. (w)

Uciekinier z wojska niemieckiego

Bydgoszcz, 24. 10. — Na terytorium Polski nad granicą zjawił się pewien żołnierz z odznakami 96 pułku piechoty niemieckiej, w pełnym rynsztunku wojennym, z karabinem, granatami ręcznymi itd. Oświadczył on, że ma dosyć służby w armii niemieckiej i nie chce więcej wracać w granice Rzeszy.

Najbliższa komenda Straży Granicznej odstawiła niemieckiego żołnierza do dyspozycji władz sądowych w Bydgoszczy, gdzie w niedzielę podczas transportu do aresztu śledczego przez miasto budził zrozumiałą sensację.

Dzieje Polski

Prof. Wacława Sobieskiego
wydanie II. znacznie powiększone
pod redakcją prof. K. Tymienieckiego.
800 stron w 3 tomach. Cena 18 zł (bez opr.)
23 zł w opr. (półpłótno.)

Prenumerata trwa do listopada na obecnych warunkach: **15 zł za 3 tomy** dla wszystkich i **13 zł 50 gr** dla młodz. szkoln., pp. nauczycieli i instyt. oświat. W oprawie **20 zł i 18 zł 50 gr. — Wysyłka kompletów 3 tomowych bez oprawy i w oprawie rozpocznie się od 10 listopada rb.**

Wydawnictwo ZORZA
Warszawa, Al. Jerozolimskie 27
P. K. O. 501.

Uwaga. Tom I i Tom III **„Dziejów Polski" już wyszły z druku** i są do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawcy. **Tom II** wyjdzie z druku **przed 10 listopada.**

Ng 20 520/1/2

Komuna przed sądem w Stanisławowie

Na ławie oskarżonych zasiadło 32 komunistów — Ośmiodniowa rozprawa

Stanisławów, 24. 10. — W dn. 21 bm. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym jeden z największych procesów komunistycznych. Na ławach dla oskarżonych zasiadły 32 osoby, oskarżone o zbrodniczą działalność komunistyczną w latach 1937 i 1938 i udział w Komunistycznej Partii Zach. Ukrainy.

Proces ten budzi ogromne zainteresowanie i spodziewano się, że odsłoni on szerszej publiczności kulisy zbrodniczej działalności żydo-komuny na terenie Małopolski wschodniej, oskarżeni bowiem to w większości Żydzi, pochodzący z terenu trzech województw wschodnich.

Rozprawa rozpisana jest na 8 dni i trwać będzie do 29 bm. Przewodniczy rozprawie s. o. Fudali, wotują sędziowie Strzembosz i Malinowski; oskarża prok. Trembałowicz.

Oskarżonych bronią adwokaci - Żydzi i „ukraińcy": Herschthal i Landau ze Lwowa, oraz Salz, Landman, Eliasz Zasławski, Darm, Szłapak, Didenko i Kowalski ze Stanisławowa.

Na salę rozpraw wprowadzają oskarżonych. Zapełniają oni tak szczelnie ławy dla oskarżonych, że kilku musi siedzieć na dostawionych krzesłach. Żydówki, Żydzi, Żydzi... Na 32 oskarżonych widzi się zaledwie kilka twarzy nieżydowskich. W przeciwieństwie do Żydów, nieżydowscy oskarżeni — z wyjątkiem mgra Waszowskiego — robią wrażenie ludzi prostych, o niskiej inteligencji, co najwyżej mędrków wsiowych. Wśród oskarżonych Żydów nie brak absolwentki gimnazjum, właściciela fryzjerni, technika dentystycznego itp., a na ogół wykształcenie reszty nie schodzi poniżej 6 klas szkoły powszechnej.

Oto oskarżeni:

Mgr Marian Naszowski figuruje jako rzymsko-kat., lecz podaje, że jest bezwyznaniowy, a na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia, iż tylko „urzędowo" należy do rzym.-kat. obrządku. Chaim Ball, Ariel Schmidler, Chaim Edelding, Fried Turtel, Leon Ball, Eliza Lercher, ur. 25. 7. 1912, absolwentka gimn., Genia Schmerler z Nadwórnej, Sonia Morgenstern, Sala Fischler ur. 1916 (poprawia rok urodzenia podany na 1915!), posiada ukończonych 7 klas gimn., Bern Vogel, Abraham Haber (ur. 1914), Soche Astman (ur. 1919) z Borysławia, Maksymilian Allwein, technik dentystyczny z Kołomyi, Włodzimierz Sydor z Nadwórnej, Iwan Fedorec i Wasyl Besarab z Lachowiec, Maier Thaler false Burg, Józef Burg z Bohorodczan, Józefa Buhajczuk, Włodzimierz Czapliński, gr.-kat., ur. 1913 r., student praw z Tłumacza, Józef Dymitriw z Markowiec, Ozjasz Cwiback i Benedykt Kern z Halicza, Susie Liblich ze Stanisławowa, Izaak Kimel, właściciel fryzjerni z Halicza, Andrzej Ozorko, stolarz z Dubowiec, Fiszel Garter, magazynier z Buczacza, Klara Szpricówna (ur. 1912) rodem ze Lwowa, przebywała w Dolinie i we Lwowie.

Wielu oskarżonych Żydów posiada po kilka nazwisk „false", a na pytanie wyjaśniają, że jedne false to po matce, inne po babce itp. (Wiadomo, jak taka wielonazwiskowość żydowska może mylić i myli tych, którzy z takimi Żydami wchodzą w styczność.)

Po zbadaniu personalij sąd zarządził tajność rozprawy. (Sc)

Teatry łódzkie chromają

Opłakany stan finansów — Zapowiedzi a wykonanie — Jak ratować teatry?

Łódź, 24. 10. Jak to już donosiliśmy, odbyło się posiedzenie Komisji Teatralnej, na którym omawiano całokształt gospodarki Teatrów Łódzkich, zarówno na odcinku repertuarowo-artystycznym, jak i finansowym.

I od razu trzeba stwierdzić, że stan finansowy Teatrów jest opłakany, ciężar deficytowy ciąży na budżecie teatrów od 1933 r. i wynosi 117 tys. zł, mimo licznych i sutych subwencyj. I nic nie wskazuje, że ten deficyt będzie zmniejszony. Nie pomogą, zdaje się, dalsze zastrzyki i dotacje, gdyż sezon bieżący będzie bodaj dalszym pogłębieniem katastrofy finansowej.

Zdajemy sobie sprawę, że sezon ubiegły dał poważne wyniki pod względem repertuarowym i pod względem frekwencji w teatrach, daliśmy już raz wyraz naszemu stanowisku w tej sprawie. Ale stosunek nasz, choć krytyczny, a jednak pozytywny do poczynań dyrekcji, upoważnia nas, byśmy w chwili, gdy, zdaniem naszym, Teatry Łódzkie rozpoczęły nowy sezon pod niezbyt zachęcającym znakiem i nie wróżącym większych sukcesów czy osiągnięć nawet zeszłorocznych, do zabrania głosu.

Trzeba bowiem stwierdzić, że sezon obecny jest tylko kleceniem teatru, a nie teatrem. Ambicje dyrekcji były wielkie. Zapowiadano utrzymanie trzech scen i dalsze uruchomienie scen peryferyjnych. Zapowiadano sięgnięcie po repertuar poważny i oparcia go na utworach polskich.

Trudno oczywiście w tej chwili wydawać sądy bezapelacyjne, ale tym niemniej zanotować należy pierwsze niepowodzenia i to w tej nadziei, żeby móc jeszcze zło naprawić.

Przede wszystkim co się stało z trzecią sceną stałą, co się dzieje z teatrem przy ul. Śródmiejskiej? Okazuje się, że podlega on gruntownemu remontowi i przebudowie. I rzecz znamienna, że przebudowę rozpoczęto akurat w momencie inauguracji sezonu, tak jakby w czasie wakacyj nie było czasu. Kto za to ponosi winę- Przecież scenę przy ulicy Śródmiejskiej unieruchomiono może na cały sezon, pozbawiono się części dochodu, jaki dałby ten teatr, zubożono kulturę teatralną o jedną placówkę. A personel artystyczny jest ten sam jak w roku ub., koszta z tym związane nie zmniejszyły się To jedno.

A jak funkcjonuje Teatr Popularny? Trudno tu coś powiedzieć, ale zdarza się tak, że wielu miłośników teatru wybiera się na przedstawienia i zastaje teatr zamknięty. Okazuje się, że co innego głoszą programy i zapowiedzi w prasie, a co innego dyrekcja, która po prostu płata publiczności figle i naraża ją na spacery z jednego końca miasta na drugi, tylko po to, żeby się mogła przekonać, iż Teatr Popularny jest zamknięty. Ze scen peryferyjnych, jak do tej pory uruchomiono tylko scenę w sali Geyera. Jak więc w takich warunkach można liczyć na publiczność w teatrach, jeśli się ją zwyczajnie wprowadza w błąd? I jeśli jeszcze doda się do tego, że dotychczas wystawione sztuki nie należą do zbyt wybitnych (z dwoma wyjątkami), to nie można się dziwić, że teatr odstrasza.

Teatry łódzkie chromają zaraz na wstępie sezonu. Zwracamy na to uwagę komu należy i powiadamy, że przez sutą subwencję nie uratuje się finansowych niedyspozycyj. Komisja zbyt pochopnie dysponuje groszem publicznym na zastrzyki dla teatrów, bo to najwygodniejsza pozycja. Ale nie pomyśli poważnie, jak ratować teatry na innej drodze, która by dała poważniejsze efekty i nie wymagała ofiar z kieszeni obywatela. (m)

Dzień Katolicki w Poddębicach

Łódź, 24. 10. — W ubiegłą niedzielę odbył się Dzień Katolicki w w Poddębicach, poświęcony zagadnieniom kursów dla działaczy Akcji Katolickiej. Po uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. Władysława Domagałę, oraz kazaniu ks. kan. Nowickiego, odbyło się w gmachu straży ogniowej zebranie parafialne pod przewodnictwem p. Wiśniewskiego, na którym odczyty wygłosili ks. dziekan Julian Aksman, ks. kan. Stanisław Nowicki, oraz prof. Andrzej Niesiołowski.

Krwawa bójka na zabawie

Ciężko ranny zabił napastnika

Łódź, 24. 10. — W Korzewie w czasie zabawy 27-letni Piotr Guła na tle porachunków osobistych ranił w piersi i głowę 29-letniego Józefa Młynarza. Ranny padł na ziemię i widząc, że Guła zamierza się nań, wydobył rewolwer i wystrzelił trzykrotnie, raniąc Gułę w brzuch i piersi. Ranny Guła zmarł na miejscu.

Młynarza odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Groźny pożar pod Łodzią

W czasie pożaru dwie osoby zostały ciężko poparzone

Łódź, 24. 10. — W maj. Paucyrzew własność Zenobii Skarzyńskiej z powodu zaprószenia ognia przez służbę dworską wybuchł pożar, który zniszczył dom dla służby, mieszczący 18 rodzin, oraz dwie stodoły z maszynami i zbiorami, wyrządzając strat na 92 tys. zł. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby zostały poparzone bardzo ciężko.

Dodatek komunalny

do państwowego podatku od nieruchomości

Łódź, 24. 10. Zarząd Miejski pobierać będzie na rzecz gminy miejskiej na rok 1939 dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości według następujących stawek: od nieruchomości I kategorii tj. takich budynków, których conajmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komorniczych przypada na jedno- i dwuizbowe mieszkania: przy ogólnej sumie komornego, nie przekraczającej 2000 zł — pobiera się 30 proc., przy ogólnej sumie komornego w granicach 2000 do 4000 zł pobiera się 50 proc., przy ogólnej sumie komornego ponad 4000 zł pobiera się 75 proc.

Stawki oblicza się w stosunku 7 proc. podstawy wymiaru podatku państw.

Od nieruchomości użytkowanych na cele handlowe i przemysłowe — 75 proc. państwowego podatku od nieruchomości przy tej samej podstawie wymiaru.

Od placów oraz gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych, pobiera się 100 proc. państwowego podatku od nieruchomości, obliczonego w stosunku 7 proc. podstawy wymiaru podatku państwowego.

Na rok 1939 pobierany będzie również dodatek komunalny od podatku państwowego od energii elektrycznej w wysokości 25 proc. tego podatku.

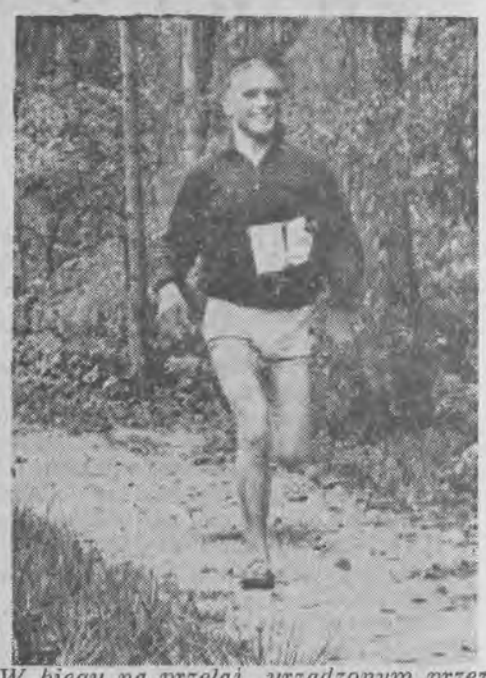

W biegu na przełaj, urządzonym przez ŁOZIA, zwycięstwo odniósł Kurpesa.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji łódzkiej

J.E. ks. biskup Wł. Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej mianował ks. Franciszka Jelińskiego, radcę kurii i wizytatora szkół, kanonikiem kapituły katedralnej łódzkiej; ks. Władysława Żwirka, kapelana w Moskulach — proboszczem w Budzynku; ks. Stefana Hausera, wikariusza parafii Matki Boskiej Zwycięskiej — administratorem parafii Wrzeszczewice; ks. Mieczysława Stypułkowskiego, wikariuszem parafii Zgierz; ks. Edwina Grochowskiego, neoprezbytera — kapelanem w Moskulach; ks. Sylwestra Groblewskiego, neoprezbytera — wikariuszem w parafii Drużbice.

Przeniesieni zostali na probostwa: Ks. Władysław Ditrich ze Szczawina i ks. Antoni Strumiłło — jeden na miejsce drugiego; ks. Władysław Świderek z Suchocic do Chabielic; ks. Józef Kotela z Budzynka do Suchocic.

Przenieniesienia wśród wikariuszów: Ks. dr Szczepan Smarzych ze Zgierza do parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; ks. Antoni Szymanowski (junior) z parafii Opatrzności Bożej w Łodzi do parafii Wnieb. Najśw. Marii Panny w Łodzi; ks. Kazimierz Klimczyk z Brzezin do parafii Opatrzności Bożej w Łodzi i ks. Tomasz Lis z Drużbic do Brzezin.

Ks. prałat Wiktor Bilski na własną prośbę został zwolniony z parafii Mileszki.

Pożar na ul. Rokicińskiej

Łódź, 24. 10. W domu małż. Kalinowskich przy ul. Rokocińskiej 100, zapaliły się sadze, a następnie poddasze. Na ratunek wezwano straż pożarną, która w porę ogień opanowała nie dopuszczając do większego zniszczenia.

Straty nieustalone.

Sezon zimowy we włókiennictwie

Łódź, 24. 10. — Zbliżająca się szybkimi krokami zima wywołała na rynku włókienniczym pewne ożywienie, nie takie co prawda, jakiego się spodziewali kupcy.

Ubiegły tydzień stał pod znakiem znacznego ożywienia handlu towarami półwełnianymi. Kupcy czynili znaczne zakupy uzupełniając swe zapasy, przy czym transakcje zawierane były w znacznej części za gotówkę. Zaznaczył się również wzmożony ruch na rynku konfekcji, którego obroty wzrosły o 5 pct.

Nie obeszło się oczywiście bez wstrząsów na rynku wypłat. Dwie największe firmy żydowskie zawiesiły wypłaty, gdyż zadłużenie ich przekracza sumę 250 tys. zł. Ostatnio mówi się o trudnościach płatniczych jednej z firm eksportowych.

Jeśli chodzi o eksport towarów włókienniczych, ostatnio zanotowano na tym odcinku pewien wzrost. Poważniej wzrósł eksport wełny czesankowej. Kupiectwo oczekuje całkowitego ożywienia z nastaniem dni zimowych i wiąże z tym duże nadzieje. (a)

SPORT

IKP zdobył drużynowe mistrzostwo ŁOZB

Po rocznej przerwie mistrzem okręgu łódzkiego. Tytuł mistrza drużynowego ŁOZB pięściarze IKP zapewnili sobie po niedzielnej wygranej z żydowskim Hakoahem w stosunku 10:6. IKP więc w tym roku znów reprezentować będzie okręg łódzki w drużynowych mistrzostwach Polski.

Zjednoczone — Wima 10:6

W drugim spotkaniu dnia Zjednoczeni pokonali Wimę w stosunku 10:6. Mecz odbył się w hali Wimy. Wyniki były następujące:

W wadze muszej Ostrowski (Z) pokonał na punkty Błasińskiego (W); w koguciej Pluta (W) pokonał na punkty Adamiaka (Z) a w piórkowej Michalak (Z) pokonał na punkty Celmera (W). W wadze lekkiej Olejnik (W) pokonał na punkty Kijewskiego III; w półśredniej Szczapiński (Z) otrzymał punkty walkowerem. W wadze średniej Kijewski II (Z) wygrał na punkty z Owczarkiem (W); w wadze półciężkiej Bartosiak (Z) pokonał na punkty Wolskiego (W). Wreszcie w wadze ciężkiej Kłodas (W) zdobył wobec braku przeciwnika punkty bez walki. Sędziował w ringu p. Borowski.

Geyer — K. E. 12:2

Trzecie wreszcie spotkanie stoczyli między sobą pięściarze Geyera i pabianickiego K. E. Jak oczekiwano, wysokie zwycięstwo odnieśli bokserzy drużyny zeszłorocznego mistrza okręgu łódzkiego.

Gimnastyka

Polska — Niemcy w grudniu? Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że termin międzypaństwowego meczu gimnastycznego Polska — Niemcy wyznaczony został ostatecznie na 11 grudnia rb. Zawody odbędą się w Dreźnie.

Lekka atletyka

Zakończenie sezonu Ł. O. Z. L. A. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Łodzi bieg na przełaj. Trasa prowadziła ze stadionu ŁKS przez tereny leśne parku ludowego. Wyniki były następujące: bieg juniorów ok. 1 500 m wygrał Walczak (Widzew) w czasie 4:35. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Zjednoczone. Bieg seniorów (na dystansie 2 600 m) wygrał Kurpesa (ŁKS) w czasie 8 min. 13,6. W klasyfikacji drużynowej zwycięstwo odniosła drużyna Geyera.

Rekord świata w chodzie. Francuski specjalista w chodzie Cornet ustanowił nowy rekord świata na dystansie 30 km, uzyskując wynik 2 godz. 34:16.

Tego samego dnia Cornet ustanowił 7 nowych rekordów Francji na następujących dystansach:

40 km — 3 g. 36:49.8; 50 km — 4 g. 38:13.8; 20 mil (32,186 km) — 2:48; 25 mil — 3 g. 38:13.8; 30 mil — 4 g. 27:20.4; 3 godziny: 34,201 km i 4 godziny 43.864 km.

Piłka nożna

Zjednoczeni nadal na czele tabeli w kl. A ŁOZPN. W rozgrywkach piłkarskich kl. A w Łodzi, leader tabeli mistrzowskiej K. S. Zjednoczone stracił niespodziewanie jeden punkt w spotkaniu z pabianickim Sokołem. Zjednoczeni utrzymali się mimo to nadal na czele tabeli, w której od drugiego rywala dzieli ich jednak różnica zaledwie jednego punktu. Utrata cennego punktu przez Zjednoczonych w niedzielnych rozgrywkach było o tyle sensacją, że przyczyniła się do tego drużyna, która zajmuje w tabeli ostatnie miejsce.

Wyniki były następujące:

Zjednoczone — Sokół (Pabianice) 0:0. Sędziował p. Przygoński. Burza — SKS 3:2 (1:1). Sędziował p. Dymant. ŁTSG — WKS 0:0. Sędziował p. Raettig. Sokół (Zgierz) — PTC (Pabianice) 2:1 (2:0). Sędziował p. Winiarski.

Tabela ŁOZPN

	gier	pkt.	bramek
1. Zjednoczone	6	10	14:5
2. Burza	6	9	16:8
3. Wima	6	9	12:8
4. WKS	7	7	8:9
5. SKS	6	5	16:12
6. PTC	5	5	9:8
7. ŁTSG	5	4	8:8
8. Sokół (Zgierz)	7	3	7:17
9. Sokół (Pabianice)	5	1	7:10

Różne

Piłkarski totalizator w Szwecji ma duże powodzenie. Piłkarski totalizator zaprowadzony w Szwecji dopiero od niedawna i podporządkowany nadzorowi czynników państwowych, wykazał się już doskonałymi rezultatami. Od początku swego krótkiego istnienia totalizator szwedzki „zarobił" 13 milionów szwedzkich koron. Znaczna część tych pieniędzy użyta została na budowę krytych hal sportowych.

Nowe rekordy świata na łodzi z motorem przyczepnym. Pod Mediolanem na wodach portu hydroplanowego kierowca włoski Samuele Silvani, startując na łodzi motorowej z przyczepnym motorem ustanowił następujące nowe rekordy świata:

Jedna godzina — 57,680 km (dotychczas na tym dystansie rekordów nie notowano).

Dwie godziny — 114,080 km; średnia szybkość 57.04 km na godzinę. Dotychczas rekord świata w tej konkurencji należał do Belga Buysse'a (przy średniej szybkości 41,38 km na godzinę).

Trzy godziny — 234,36 km; średnia szybkość 56 na godzinę. Dotychczas największą szybkość w tej konkurencji miał również Belg Buysse, a mianowicie 49,38 km.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

Październik

25

Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Kryspin m.
Środa: Ewaryst pap.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Samomyśl
Środa: Lutosław
Słońca: wschód 6.34
zachód 16.38
Długość dnia 10 g. 04 min
Księżyca: wschód 8.53
zachód 17.42
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi.
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa. Zgierska 63 Groszkowski 11 Listopada 15 Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54 Rembieliński. Andrzeja 28. Chądzyńska Piotrkowska 165. Müller. Piotrkowska 46. Antoniewicz Pabianicka 56 i Unieszowski. Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 206-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Major Barbara".
Teatr Popularny — nieczynny.

KINA

Capitol — „Ludzie za mgłą".
Corso — „Przygoda w Szanghaju".
Ikar — „Ludzie z zaułka".
Metro — „Podwójne wesele".
Oświatowy-Słońce — „Mały Tarzan — Sto pociech".
Palace — „Córka znachora"
Przedwiośnie — „Arena życia".
Rialto — „Ubóstwiana".
Stylowy — „Alarm w Pekinie".

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (Międzyparafialne Oddział Pań Katolickich — Gdańska 111) organizuje w przeddzień święta Chrystusa Króla, dn. 28. bm., o godz. 20 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej (ulica Łąkowa, róg Bandurskiego) nabożeństwo adoracyjne dla inteligencji.

Słowo wstępne wypowie J. E. ks. biskup dr Kazimierz Tomczak. Konferencję religijną wypowie znakomity kaznodzieja O. Henryk Mroczka T. J. z Poznania. Chorał cis-mol „Justorum animae in manu Dei sunt" — Jacques Ibert wykona na organach p. W. Piotrkowski. Nabożeństwo trwać będzie godzinę. Dojazd tramwajami 0, 5, 6, 8.

Polską inteligencję katolicką naszego miasta prosi o wzięcie udziału w nabożeństwie

Kierownictwo Oddziału.

Przedłużenie przyjmowania zapisów na kurs dokształcający zawodowy. Naukowy Instytut Rzemieślniczy, jak już donosiliśmy, postanowił przedłużyć przyjmowanie zapisów na kurs dokształcający zawodowy dla niewykwalifikowanych pracowników warsztatów rzemieślniczych.

Instytut przypomina, że wszyscy niewykwalifikowani pracownicy warsztatów rzemieślniczych, którzy ukończą trzymiesięczny kurs dokształcający zawodowy, a posiadają ukończony 23 rok życia i przynajmniej 5 lat pracy w zawodzie, mogą do dnia 31 grudnia rb. składać podania do egzaminów czeladniczych. Jest to ostatnia możliwość zdobycia kwalifikacyj zawodowych. Zapisy na kurs do dnia 31. bm. przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Instytut Naukowy Rzemieślniczy (Moniuszki 8, codziennie w godz. od 11 do 13 i od 19 do 20. Opłata za kurs wynosi 30 zł, płatnych w trzech ratach po 10 zł. Przy zapisie wpłaca się pierwszą ratę

Kurs dokształcający zawodowy dla rzemiosł budowlanych. Chcąc ułatwić składanie egzaminów zawodowych mistrzowskich na kartę rzemieślniczą i czeladniczych Instytut Naukowy Rzemieślniczy (Moniuszki 8) organizuje trzymiesięczny kurs dokształcający zawodowy dla zawodów budowlanych. Wykłady z przedmiotów zawodowych prowadzić będą inżynierowie architekci łódzcy. Zapisy do dn. 31. bm. (Moniuszki 8 pokój nr. 12) w godzinach od 11 do 13 i od 19 do 20.

Prace opiniodawcze samorządu rzemieślniczego. Izba Rzemieślnicza w Łodzi zajmuje się obecnie opiniowaniem projektu ustawy probierczej, projektu kwalifikacji podatkowej rzemiosł „rzeźnictwa i wyrobu mięsa" oraz „wędliniarstwa", projektu rozdziału tokarstwa na „tokarstwo w drzewie" i „tokarstwo w metalu".

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Henryka Kuleszy (ul. Fabryczna 34) skradziono przy pomocy włamania różne rzeczy wartości 600 zł.

Z mieszkania Brunona Keplera (ulica Piotrkowska 260) złodzieje skradli biżuterię i inne przedmioty wartości 550 zł.

Henryk Pluciński (Napiórkowskiego 126) zatrzymany został na ul. Piotrkowskiej 317 w chwili kradzieży z wozu na szkodę Anieli Lachowicz.

W mieszkaniu własnym (ul. Słowackiego 31) usiłowała pozbawić się życia przez zażycie jodyny 26-letnia Marianna Chwalińska. Desperatkę po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala.

Na ul. Łagiewnickiej został pobity przez nieznanych sprawców 26-letni Franciszek Sujka (Czarnieckiego 33). Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Zgierskiej najechany został przez wóz 56-letni Aron Zajf (Limanowskiego 17). Zajfa opatrzyło pogotowie.

W stolarni (ul. Majowa 3) uległ zaczadzeniu tlenkiem węgla dozorca nocny 56-letni Franciszek Wyręba. Zaczadzonego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Dwa wielkie zebrania Str. Narod.

Na obu zebraniach przemawiał kpt. L. Grzegorzak — W Jeżewie władze nie zezwoliły

Łódź, 24. 10. — W ub. niedzielę odbyły się dwa zebrania Stronnictwa Narodowego w powiecie brzezińskim, a mianowicie w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie na zebraniu publicznym w obecności ponad 500 osób wygłosił przemówienie na tematy aktualne wiceprezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi kpt. Leon Grzegorzak.

W Jeżewie miało się również odbyć wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, jednak wobec zakazu władz zostało ono ograniczone zasadniczo do zebrania wewnętrzno-organizacyjnego. Przemawiali kpt. Leon Grzegorzak i prezes zarządu okręgowego S. N. w Brzezinach p. Sulikowski.

Strajki, zatargi, konferencje

W fabryce Szpigelmana (Pomorska 70) powstał zatarg z powodu nie wypłacenia należności za urlopy. Inspektor pracy zwołał konferencję na 25 bm.

W fabryce włókienniczej Ferdynanda Geldenera (Południowa 52) powstał zatarg na tle zalegania z wypłaceniem należności zarobkowych oraz za postoje. Konferencja została wyznaczona na dzień 25 bm.

W fabryce Berlińskiego (6 Sierpnia nr 17) zwolniono wszystkich robotników w liczbie 100, z powodu unieruchomienia fabryki na czas montowania kotła parowego. Ponieważ fabrykant nie chciał dać zobowiązania, że po przerwie przyjmie wszystkich robotników do pracy, robotnicy podjęli okupację. Na skutek interwencji inspektora pracy zatarg został zlikwidowany, gdyż fabrykant złożył takie zobowiązanie.

Komisja międzyzwiązkowa dozorców domowych ostatecznie uzgodniła projekt nowej umowy zbiorowej, który przesłała inspektorowi pracy. Rokowania o umowę dla dozorców rozpocząć się mają w listopadzie rb.

W niedzielę ub. odbyły się w Łodzi uroczystości w związku z 30-leciem pracy Mariańskiego Chóru Katedralnego. Na zdjęciu fragment przemarszu uczestników uroczystości do lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211.

Nożownik skazany na 5 lat więzienia

Łódź, 24. 10. — W dniu 21 sierpnia rb. przechodzących na Bałuckim Rynku małżonków Józefa i Janinę Gertnerów, oraz Józefa Jurczyka zaczepił osobnik, jak później stwierdzono 25-letni Stanisław Czerwiński. Gdy napastowani zareagowali na zaczepki Czerwińskiego, ten wydobył nóż i pchnął Jurczyka w brzuch, po czym zbiegł. Ranny Jurczyk przewieziony do szpitala zmarł wkrótce. Czerwińskiego na skutek energicznie przeprowadzonych dochodzeń ujęto już następnego dnia.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Stanisława Czerwińskiego na 5 lat więzienia.

Awantura w Sądzie Okręgowym

Kilka pijanych awanturników osadzono w areszcie

Łódź, 24. 10. — W dniu 17 lipca rb. przy zbiegu ulic Tokarzewskiego i Wawelskiej na przechodzącego Wiktora Plesińskiego (Wawelska 34) napadli Zygmunt, Józef i Wincenty Radwańscy, Franciszek Miszczak oraz Józef Bąkolak, którzy mieli pretensje do Plesińskiego, że zeznawał obciążająco przeciwko jednemu z braci Radwańskich na procesie sądowym. Gdy zaatakowali oni Plesińskiego kamieniami i nożami, począł on strzelać z rewolweru raniąc ciężko Wincentego Radwańskiego, który zmarł, oraz Józefa Bąkolaka, ponadto Irenę i Zofię Budzińskie, które przypadkowo znalazły się na linii strzału. Pozostali awanturnicy nacierali nadal, dopiero przybyła policja położyła kres awanturze. Sprawę Bąkolaka wyłączono, a sprawę przeciwko Plesińskiemu umorzono uznając, iż działał on w obronie koniecznej.

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadło trzech uczestników krwawej awantury Zygmunt i Józef Radwańscy oraz Józef Miszczak. W ślad za awanturnikami przybyli do sądu ich kompanowie, rekrutujący się spośród najgroźniejszych zabijaków bałuckich. Większość ich była pijana i rozpoczęła awantury w korytarzach sądowych, tak że w końcu zaszła konieczność wezwania policji, która kilknastu pijanych a zachowujących się wyzywająco wobec innych, osadziła w areszcie, oczyszczając gmach sądowy.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 32-letniego Zygmunta Radwańskiego, jako inicjatora napadu, na 2 lata więzienia, pozostali dwaj zaś zostali uniewinnieni.

Przeciw spekulacji węglem

Jak to podawaliśmy, władze starościńskie na skutek zaobserwowanej spekulacji w handlu detalicznym węgla, zarządziły kontrolę. W wyniku tej kontroli spisano protokóły 24 sprzedawcom (budkarzom), którzy, wykorzystując wzmożone zapotrzebowanie na węgiel, pobierali ceny gospodarczo nieuzasadnione. Będą oni odpowiadać za lichwę.

Powtórna rejestracja

Dziś 25. bm. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 4 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E i z terenu 10 komisariatu P. P. na litery L, Ł, M, N, O, P.

Zabiegi bluźnierczej sekty

Przed kilku miesiącami Starostwo Grodzkie rozwiązało sektę badaczy pisma św., mieszczącą się przy ul. Rzgowskiej 24, z tej racji, że przewodniczący tego stowarzyszenia Wilhelm Schciber był kilkakrotnie karany sądownie za obrazę religii katolickiej w druku.

Obecnie dowiadujemy się, że przewódcy stowarzyszenia badaczy pisma św. podjęli u władz zabiegi o zezwolenie na wznowienie działalności tego stowarzyszenia. Dodać trzeba, że stowarzyszenie poza swą działalnością antyreligijną, było ośrodkiem propagandy niemczyzny, wciągano bowiem do szeregów Polaków katolików, których nietylko uczono nieposzanowania wiary, ale równocześnie niemczono.

Wariat czy głupi?

Łódź, 24. 10. — W dniu 2 bm. 24-letni Stanisław Zając zerwał na ulicy Krakusa kilka flag państwowych, podarł je i rzucił w błoto. Sąd Grodzki skazał Zająca za to na 3 miesiące aresztu.

Akcja pomocy zimowej

Łódź, 24. 10. — Odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego akcji pomocy zimowej dla najbiedniejszych. Postanowiono przystąpić do zakładania kuchen, które uruchomione zostaną przy ul. Limanowskiego 53, przy ul. Przemysłowej, Rzgowskiej, Rembielińskiego i Na Widzewie. Akcja kuchen obejmować będzie, poza wydawaniem gorącej strawy, również i pomoc opałową. Komitet czyni starania w sprawie akcji odzieżowej. Przewidziana jest również akcja pomocy dzieciom, obejmująca dokarmianie i odziewanie. Będzie ją prowadzić komitet pomocy dzieciom i młodzieży.

Zgon samobójczyni

Łódź, 24. 10. — W mieszkaniu swym przy ul. Południowej 23 otruła się nieznanym płynem 26-letnia Zofia Paternik, którą znaleziono nieprzytomną. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala, gdzie zmarła.

Zachorowania

Łódź, 24. 10. — W okresie od 16 do 22 bm. zarejestrowano na terenie Łodzi: 13 wypadków zachorowań na dur brzuszny, 53 — na płonicę, 10 — na błonicę, 46 zachorowań na gruźlicę i 23 zgony na tę chorobę oraz 10 zachorowań na jaglicę.

Nieprawnie używali tytułu inżyniera

Łódź, 24. 10. — Wczoraj przed sądem starościńskim odpowiadała pierwsza grupa inżynierów, którzy nieprawnie używali tytułu naukowego i prowadzili przedsiębiorstwa. Skazani zostali: Salomon i Mojżesz Chwatt (Wólczańska 4) po 700 zł. grzywny, Ryszard Steiner (Gdańska 66) na 700 zł grzywny, Henryk Szenwitz (Cegielniana 77) i Salomon Gepner (Al. Kościuszki 39) po 300 zł. grzywny, Izrael Tajtenbal (Piotrkowska 55), Dawid Karo (Ogrodowa 3) i Pincher Piórko (Piotrkowska 73) po 500 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu. Dalsi inżynierowie, naturalnie przeważnie Żydzi odpowiadać będą przed sądem starościńskim, jeszcze w bieżącym miesiącu.

Chorzów i Hajduki Wielkie

Od dłuższego czasu aktualną jest sprawa połączenia w jedną całość miejscowości Wielkie Hajduki i Chorzowa. Wielkie Hajduki zostałyby dołączone do Chorzowa pod wspólnym mianem Chorzowa. — Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu Śląskiego.

Ostateczny termin połączenia obu gmin ustalono na 1 stycznia 1939 roku. Liczba mieszkańców połączonych miejscowości wynosić będzie 140 tysięcy.

Rządy na Zaolziu

W ub. sobotę rządy na Zaolziu objęły cywilne władze administracyjne. W związku z tym gen. Bortnowski zdał wojewodzie drowi Grażyńskiemu te pozostałe sprawy, które przejściowo pozostawały w ręku wojska. W łączności też z tym została ostatecznie zniesiona delegatura wojewódzka przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk" a wszystkie sprawy przeszły pod kompetencje władz wojewódzkich w Katowicach.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę. 9-12.
n 15 099

Ucisk Duńczyków

Berlin. (PAA). Po całkowitym prawie zduszeniu mniejszości serbołużyckiej władze narodowo-socjalistyczne podejmują obecnie nową energiczną akcję przeciwko innym mniejszościom na terenach narodowościowo-mieszanych. W tych dniach kierownictwo mniejszości duńskiej wystosowało do kanclerza memoriał, wskazujący na prześladowania, na jakie narażona jest mniejszość duńska w północnym Szlezwigu. Memoriał ten zawiera liczne dane o przymusie, stosowanym wobec rodziców, posyłających swe dzieci do duńskich szkół mniejszościowych, o bojkocie gospodarczym ludności duńskiej itp. Autorzy memoriału powołują się w zakończeniu na oświadczenie kanclerza o respektowaniu interesów mniejszości.

Kara chłosty w szkołach niemieckich

Berlin. (PAA). Na wzór Anglii wprowadzają obecnie Niemcy karę chłosty. W myśl wytycznych, zamieszczonych w organie nauczycielstwa niemieckiego, kara chłosty dla chłopców odbywać się może bez zezwolenia kierownika szkoły raz dziennie. Częstsze karanie wymaga uprzedniego zezwolenia kierownika. Jeśli chłopiec kilkakrotnie podlega karze chłosty za to samo przewinienie, należy zasięgnąć porady lekarza psychologa i fizjologa. Również dla dziewcząt wprowadzona została kara chłosty, która jednak może być wymierzana w każdym wypadku tylko za zgodą dyrektora.

Doki okrętowe w Gałaczu

Bukareszt. (ATE). W obecności króla Karola II i wielkiego wojewody Michała odbyła się w Gałaczu uroczysta inauguracja doków okrętowych, a zarazem uroczyste rozpoczęcie budowy dwóch łodzi podwodnych w tych dokach. Będą to pierwsze statki podwodne, zbudowane w Rumunii.

Mgła londyńska

Londyn. (PAT). Mgła, która dała się we znaki ludności londyńskiej już po południu, wieczorem stała się jeszcze bardziej nieprzenikliwą i spowodowała wielkie utrudnienia dla komunikacji w mieście i okolicach. Komunikacja powietrzna ucierpiała przede wszystkim. Samolot Brytyjskiego Tow. Lotniczego, który wyruszył z Paryża z 8 pasażerami, nie mógł wylądować na lotnisku w Heston i zmuszony był opuścić się na ziemię w Croydon.

Niemcy na Rusi Podkarpackiej

Użhorod. (PAA). Na podstawie dekretu legalizacyjnego rządu Rusi Podkarpackiej rozpoczęło swą działalność organizacyjną i polityczną „Zrzeszenie Niemców Podkarpackich". Jednocześnie rząd Rusi Podkarpackiej zezwolił na rozpowszechnianie literatury narodowo-socjalistycznej, a zwłaszcza dzieła kanclerza „Mein Kampf".

W sobotę, dnia 22 października 1938 r. w południe o godz. 13, zasnęła w Bogu, po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, moja najukochańsza matka, ś. p.

Franciszka Jakubowska

Pogrzeb odbędzie się 25 bm. o godz. 16.30 po poł. z kostnicy Zakładu Starców na Śródce, na cmentarz parafii Archikatedralnej. Msza św. żałobna odprawi się nazajutrz rano o godz. 7.15 w kościele św. Małgorzaty.

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań. **mąż i syn.**

Strzelnicę w Gnieźnie

(w mieście położoną) dwa budynki, 2 sale z przybocznymi ubikcjami, z przyległym parkiem obszaru około 12 mórg, sprzedamy na bardzo dogodnych warunkach, wpłata wedle ugody.

Zgłoszenia reflektantów do **K. K. O. miasta Gniezna, ulica Mieczysława 6.**
n 19 275

Spis zapowiedzi nr 71/38. **Zapowiedź.** Podaje się do wiadomości, że 1. nieżonaty Stefan Wiśniewski, rolnik z zawodu, zamieszkały w Słupcy, ulica Róża nr 2, syn zmarłego w Słupcy rolnika Wojciecha Wiśniewskiego i tegoż małżonki Cecylii z domu Chojnacka, zamieszkałej w Słupcy, ulica Róża nr 2, 2. niezamężna Zofia Krzyżanowska, bez zawodu, zamieszkała w Brudzewie, powiat Września, córka zmarłego rolnika Tomasza Krzyżanowskiego, ostatnio zamieszkałego w Brudzewie, powiat Września i tegoż małżonki Katarzyny z domu Wojciechowska, zamieszkałej w Brudzewie, powiat Września, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Sołectwie Gromady Brudzewo, Zarządzie Gminnym w Strzałkowie oraz czasopiśmie „Orędownik Poznański". Strzałkowo, dnia 22 października 1938 r. **Urzędnik Stanu Cywilnego:** Spychała. n 20 602

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
11 lokatorów w mieście powiatowym sprzedam. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września. (189-38) n 19 373

Dom
piętrowy jednorodzinny, niewykończony, ogród warzywno - owocowy, w miasteczku blisko Poznania sprzedam. Hip. amortyz. Dla emeryta. Oferty Orędownik Poznań n 20 596

Dom
czynszowy cena 11 tysięcy w Pabianicach sprzedam, Orędownik, Pabianice. n 20 574

Domek
ogrodem przy Poznaniu sprzedam 1 800,— Poznań, Górczyn, Kordeckiego 23. zd 11 010

Dom
ładnie położony w Ostrowie, 3 minuty od kościoła, nadający się na interes, z ogrodem, placami budowlanymi lub bez, z powodu przesiedlenia sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 995

2. PIENIĄDZ

6.000 zł
wykupienie hipoteki, dom miejski do uczciwych rąk zaraz potrzebne, odsetki według ugody płacę punktualnie, pewność. Oferty Kurier Poznański zdg 10 665/6

4. OSOBISTE

Unieważniam
weksel gwarancyjny na 500,— wystawiony firmie „Jupiter" — Warszawa, podpisany Alfred, Teodora Gościńscy, Poznań, Kościńskiego 13 — 5. zd 10 830

6. OŻENKI

Panna
wiek średni, przystojna, brunetka, mająca objąć ogrodnictwo, w dobrym położeniu bez długu z braku znajomości pragnie poznać pana fachowca ogrodnika, rzym. kat., o dobrych zaletach w celu ożenku. Majątku cośkolwiek pożądane. Oferty z fotografią Orędownik. Poznań zd 10 201

Kawaler
właściciel piekarni lat 27, katolik, samotny, szuka odpowiedniej partii z posagiem 5 000,— zł. Panie mające zamiłowanie do piekarstwa, z dobrym charakterem zechcą złożyć oferty z fotografią która się zwraca Otorowo, pow. Szamotuły — Młyn. zdg 10 594-5

7. SPRZEDAŻE

Okazja
Starą dobrze zaprowadzoną piekarnię wraz całym urządzeniem, narożnik, plac pod budowę sprzedam zaraz, powód podział majątku. Adres wskaże Kurier Pozn. zdg 10 821-2

Sklep
sprzedam kolonialny, centrum Kalisza. 5 tys. zł gotówki zaraz Wiadomość: Rozalia Piechowiak Al. Piłsudskiej 21. n 20 514

Sklep
galanteryjny — w śródmieściu — wskutek wyjazdu do sprzedania. Orędownik, Pabianice. n 20 575

Kolonialka
dobrym miejscu, towarem, maglem urządzeniem, mieszkaniem. Adres Orędownik, Poznań zd 10 850

Fryzjernię
mieszkaniem, sześć obsług bez konkurencyjną sprzedam. Poznań Focha 39, mieszkanie 17. zd 10 955

Rzeźnictwo
mieszkanie warsztat, stajnia, całkowite urządzenie tanio sprzedam, — Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września, Rynek. (187-38) n 19 375

10. MAJĄTKI

60 000,—
wypożyczę względnie kupię lub zadzierżawię majątek. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 927

18. DZIERŻAWY

Gościniec
kolonialka, koncesja, sala, urządzeniem, towarem, dwumorgowym ogrodem, kościelnej wiosce, dziesięcioletnie śpiesznie wydzierżawię, objęcie 1 000.—, odpowiedź znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 912

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Wychowawczyni
niania przyjmie posadę do dzieci lub niemowlęcia. Oferty Orędownik. Poznań zd 10 924

b) Inni

Dzielna ekspedientka
branży cukierniczo-piekarskiej — przyjmie posadę zaraz, później. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 206

Czeladnik
rzeźnicko wędliniarski szuka posady od zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 10 851

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
dobra siła w żelaskowej i trwałej potrzebna 1 listopada. Roman Michalski. Września. n 19 374

Pomocnik
zegarmistrzowski potrzebny zaraz, stała posada. Świadectwa oraz warunki z utrzymaniem lub bez kierować: Stefan Wojdziak, Ostrowiec św. Krzyski, Kilińskiego 3. zd 10 202

Maszynistka
polskim — niemieckim, stała posada biuro przepisywań, poszukiwana. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 975

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 26 października.

6.30 audycja poranna; **11.00** audycja dla szkół: „Czerwony Kapturek" — bajka dla dzieci młodszych w radiofonizacji Wandy Tatarkiewicz, z ilustracją muzyczną Władysława Macury; **11.25** muzyka hiszpańska — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Nasz koncert"; „Snują się nitki babiego lata" — audycja dla dzieci; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **16.00** dziennik południowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.15** dom i szkoła: Moje dziecko w nowej szkole — pogadanka; **16.30** koncert solistów — z Wilna. Wykonawcy: Zofia Romaszkowa — fortepian. Arnold Rözler — wiolonczela. W programie muzyka francuska: **17.05** formacje wojskowe polskie w przeddzień odzyskania niepodległości — odczyt **17.20** „Pod wtór gitary" — audycja słowno - muzyczna w oprac. Stanisława Roy'a (z Poznania); **18.00** przegląd prasy rolniczej; **18.30** „Nasz język" — prof. Witold Doroszewski: **18.40** „Dyskutujmy" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej „Anielcia i życie" — dyskusję zagai dialog w oprac. Józefa Czechowicza: **19.00** koncert rozrywkowy (z Wilna): **21.00** opowieści o Chopinie: „Lata młodzieńcze" — audycja w oprac Karola Stromengera i wykonaniu Józefa Śmidowicza: **21.45** „Poezja Wieku Złotego" — audycja w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; **22.00** muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Maurycy Ravel — płyty: **22.55** przegląd prasy: **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — **6.57** aud. poranna; — **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.25** muzyka fortepianowa J. S. Bacha (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego (pł.); **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** orki jesienne — pogadanka rolnicza; — **18.10** „Miasto Bydgoszcz — jako opiekun sztuki" — pogadanka red. Konrada Fiedlera (ze studia w Bydgoszczy); — **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **18.30** „Mówmy poprawnie po polsku"; **22.00** muzyka taneczna w wyk. orkiestry wojskowej.

Katowice — **5.30** wesoły monmuzyka obiadowa w wykonaniu faz płytowy; **6.35** muzyka z płyt (W-wa); **11.25** płyty (W-wa); **14.00** orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.40** „Co teraz robić" — pogadanka; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** audycja okolicznościowa; **18.25** wiadomości sportowe; **18.30** „Nasz język"; **22.00** „Z życia gospodarczego Śląska" — „Znaczenie państw bałtyckich dla eksportu Górnego Śląska" — pogadanka; **22.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. Maria Gryczówna — sopran. Marcin Kamiński — fortepian, Jerzy Harald — akomp.

Kraków — **6.57** aud. poranna; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa z Katowic; **14.40** pogadanka: „Rozwój historyczny samorządu w Polsce" wygł. dr Konstanty Grzybowski; **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** „Życie w anegdocie"; **18.10** „Z naszych pieśni". Wykonawcy: Franciszek Bienek — śpiew. Wacław Geiger — akomp.; **18.30** „Nasz język" — pogadanka; **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** z warsztatów literackich: „Debiut literacki Krzysztofa Czarnobrzeżnego" p. t. „Koncert na strychu"; **22.20** koncert rozrywkowy w wyk. tria Emila Filipowskiego.

Lwów — **6.57** aud. poranna; **8.10** „Dzień dobry najmłodszym"; „Opowieść białej Kurki" — pogadanka oraz piosenki i melodie dla dzieci; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka symfoniczna z płyt: z cyklu „Znakomite orkiestry" audycja II; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** „Młodzież lwowska przed mikrofonem"; „W Miejskim Zakładzie opieki nad dziećmi we Lwowie" — audycja dla dzieci szkół wiejskich w wykonaniu dzieci Miejskiego Zakładu Sierot we Lwowie; **18.30** „Nasz język" — pogadanka; **22.00** wiadomości sportowe lokalne; **22.05** muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. Włada Majewska i Bogumił Brydak — piosenki.

Łódź — **5.30** aud. poranna; — **5.35** muzyka poranna (płyty); — **6.35** płyty z Warszawy; **11.25** utwory F. Mendelssohna (płyty); **14.00** melodie z filmów dźwiękowych (płyty); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „W trosce o zdrowie naszych mieszkańców" — pogadanka; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** wiadomości sportowe; **18.30** „Nasz język" — pogadanka; **22.00** pogadanka aktualna; **22.10** tfio kameralne. Wyk.: Eugeniusz Szwertner — skrzypce. Artur Wentland — fortepian i Artur Wenske — wiolonczela; — **22.45** wiersze Jerzego Zagórskiego.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Wrocław — Muz. popularna. **17.00 Berlin** — Koncert kwartetu. **17.15 Mediolan** — Muz. taneczna. **18.00 Lyon** — Koncert popularny. **Kalundborg** — Rozmaitości muzyczne. **Wiedeń** — Sonaty fortepianowe Beethovena. — **19.00 R. Paris** — Ulubione melodie. **19.25 Oslo** — Koncert. **19.30 Sofia** — „Eugeniusz Onegin" op. Czajkowskiego. **20.00 Beromünster** — Koncert symf. **20.10 Berlin** — Koncert Mozartowski **Königsw.** „Cyrulik Sewilski" op. Rossiniego. **Sztutgart** — Wieczór tańca **21.00 Mediolan** — Muzyka i piosenki. **Białogród** — Pieśni ludowe. **21.15 Droitwich** — Koncert symf. z udziałem Szigetiego — (skrz.) **21.30 R. Paris** — Rozmaitości muzyczne **21.40 Sottens** — Koncert symf. **22.00 Badapeszt** — Koncert symf. utworów Vavrineca. **22.15 Sztokholm** — Muz. taneczna. **22.30 Kolonia** — Muzyka na dawnych instrumentach. **23.00 Monachium** — Koncert rozrywkowy **24.00 Sztutgart i Frankfurt** — Koncert popularny.

Humor zagraniczny

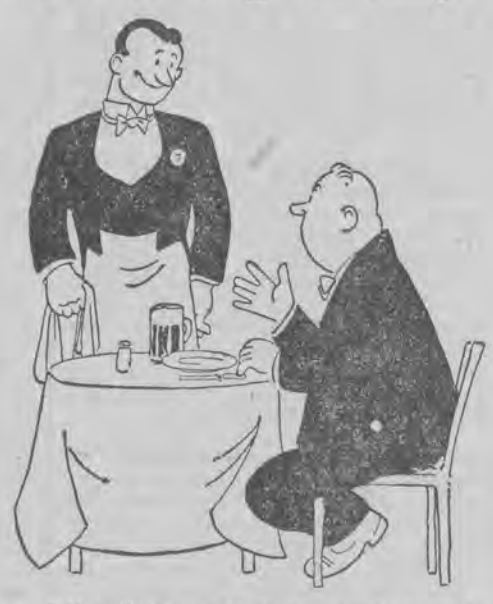

Gość: — Pół godziny czekam na zamówiony kotlet.
Kelner: — Nasz zawód byłby rozkoszny, gdyby wszyscy mieli tyle cierpliwości, co szanowny pan! (M)
(Lustige Blätter", Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i członki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Tryl serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

31)

— Widzi pan, starzejące się kobiety muszą już takimi smakołykami ściągać do siebie młodych mężczyzn jeżeli mają ochotę z nimi porozmawiać.

— Wobec tego jestem pewien, że koniak będzie fatalny — zaśmiał się szczerze. — Ale u pani to nie jest dymna zasłona skromności, tylko poławianie komplimentów.

— Czyż żałuje pan kobietom tych tanich błyskotek, które tak lubią?

— Nie daję ich nigdy kobietom, którym należą się prawdziwe klejnoty.

— Widzę, że zdolny pan jest do nadmiernej hojności.

— Przede wszystkim do bezinteresownej — podkreślił.

Przyjęła ten akcent wybuchem śmiechu:

— Ależ może pan być spokojny! Nie zamierzam pana uwodzić!

— Byłbym śmiałkiem, gdybym na to liczył.

— Świetnie się z panem rozmawia. Ma pan wrodzone wyczucie dialogu.

Spojrzał na nią z zaciekawieniem:

— Serio pani jest tego zdania?

— Znowu dymna zasłona? — odpowiedziała pytaniem.

— Ależ bynajmniej. To szczera wdzięczność.

— No więc niech jej pan da wyraz odwiedzinami samotnej malarki. Jeżeli pan obawia się samotności, proszę przyjść o pierwszej. O tej godzinie spotka pan u mnie swoją kuzynkę, która mi pozuje.

— Będę na pewno.

— Mój adres znajdzie pan w katalogu telefonicznym. Do widzenia.

— Do widzenia pani.

Kate przychodziła na pozowanie o wpół do dwunastej i o pierwszej seans już bywał skończony. Gdy Roger Tyniecki zastukał do drzwi pracowni, Kate właśnie ubierała się w sąsiednim pokoju.

— Zdaje się, że jestem punktualny — powiedział rozglądając się po pracowni.

— Najzupełniej. Niech pan siada — odpowiedziała Jolanta, podając mu rękę i wskazując szeroki tapczan.

— Chciałbym najpierw obejrzeć pani dzieła.

— Dobrze, niech się pan tym zajmie, a ja przyrządzę tym czasem kawę. W oczekiwaniu na kawę każde zajęcie jest dobre.

— Przyglądając się pani dziełom można zapomnieć nawet, że się czeka na śmierć.

— Kawa nie będzie zatruta — zapewniła. — A wstydziłby się pan mówić takie pochlebstwa nie znając wcale moich prac.

— Znam je tylko z pierwszego rzutu oka. Zapewniam jednak panią, że nie wiele więcej będę o nich wiedział, gdy się im przyjrzę dokładnie. Niestety jestem w plastyce zupełnym laikiem.

— Laikiem?... Wobec tego niech pan obejrzy obrazy na tamtej ścianie. Coś dla laików. To są rzeczy, które kupują za grube pieniądze starsi panowie. Same świnoderie.

Tyniecki stał chwilę przed kilku płótnami i powiedział:

— Wydaje mi się to świetne pod względem malarskim. Ale z ostateczną oceną poczekam, aż będę starszym panem.

— W tym znaczeniu, sądzę, nigdy pan nim nie będzie. To nie w pana typie.

— Dziękuję. A czy moja kuzynka była u pani?

PORTRET KATE

— Była i jest. Ubiera się w pokoju obok. Tymczasem może ją pan podziwiać na sztalugach... No, jak się to panu podoba?...

Nie odpowiedział. Po prostu nie dosłyszał pytania. Stał przed dużym kwadratowym płótnem. Był to portret Kate, nie portret lecz jakaś niesamowita przejmująca kompozycja. Kate siedziała półleżąc na ogromnym czarnym fotelu owinięta jakąś szatą, czy szalem z ciężkiego jedwabnego materiału kolorowej spłowiałej purpury, z sutą złotą frendzlą. Wyraz jej twarzy o stosunkowo niedużym podobieństwie, zastanawiał i niepokoił. Było w nim coś z obawy i z radości, z przestrachu i ze szczęścia, oporu i poddania się. Im dłużej Tyniecki wpatrywał się w nią, tym bardziej zdawała mu się znana i podobna, a jednocześnie nowa, nieoczekiwana, prześwietlona jakąś rodząca się tajemnicą. Zresztą to samo było w całej postaci, w której pozornym bezruchu i bezwładzie czaiła się gotowość do nagłego zrywu, niepokój nadciągającej grozy, czy szczęścia. Trzy jedyne i ostro na plan pierwszy występujące plamy: twarz okolona rozplecionymi warkoczami, ramię i ręka wyłaniające się spod spłowiałej purpury i noga zwisająca ukośnie, również naga i odsłonięta do kolana, trzy jasne plamy przykuwały wzrok. Resztę widziało się jakby przypadkowo, zamgloną i nierealną. Kolory mieszały się w jakimś burym chaosie, stopniowo ku krańcom nabierając zieleni malachitu i wreszcie kształtując się w jakieś wizje. nierozpoznawalne, wyłaniające się rudawymi smugami z zielonej piany.

Pani Jolanta zapaliła gaz i zapytała:

— No, jakże się to panu podoba?

— To jest niezwykłe — powiedział, nie znajdując innego określenia.

— Nazwę to „Oczekiwanie" lub „Przebudzenie".

— Niezwykłe — powtórzył, nie mogąc oczu oderwać od obrazu. — Oczekiwanie... tak... ale czego?

— Życia, miłości, pełni swojej kobiecości...

— Bardzo ciekawe... A dlaczego przyszło pani na myśl brać panią Kate jako model do tej postaci?

— Ach, odwrotnie. To właśnie gdy ją zobaczyłam, przyszła mi koncepcja obrazu.

— Ale dlaczego?

— Panie! Bo ta kobieta oczekuje tego wszystkiego.

Po chwili milczenia zapytał.

— Czy się pani nie myli?... Przecie ma męża. Wyszła za mąż z miłości.

— Absurd — krótko rzuciła Jolanta.

— Upewniam panią, że żadnych innych racyj nie było.

Pani Jolanta wzruszyła ramionami:

— Więc może była pomyłka. Często jakieś bezwartościowe namiastki oceniamy mylnie jako prawdziwe uczucia.

— I pani jest taka tego pewna?

— Wy, mężczyźni, jesteście przerażająco ślepi. Ale my umiemy te rzeczy wyławiać. Panie, czy pan może sobie wyobrazić, by kobieta tego gatunku, tego poziomu, co Kate, mogła kochać takiego Goga?

— Owszem — odpowiedział niepewnie. — Jest młody, przystojny, doskonale wychowany. Nic istotnego nie można mu zarzucić.

— Można rzecz najistotniejszą: on jest zerem. Bodajby był łotrem, bandytą, sutenerem... Czy ja wiem kim?... Wtedy zakochanie się w nim Kate było by mało prawdopodobne ale możliwe. A tak wykluczone. Może kiedyś wmawiała w siebie, że go kocha, dziś już z tego zrezygnowała.

— Czy... czy mówiła pani o tym?

— Ach, broń Boże! Czyż pan jej nie zna?... Ale ją widuję prawie codziennie i wiem co się z nią dzieje.

— Pani jest jej przyjaciółką?...

Zaśmiała się krótkim urywanym śmiechem:

— Nie, panie.

Odpowiedź miała taki ton, że nie zapytał już o nic więcej. Stał obok ogromnego fotela obitego ciemnozielonym, prawie czarnym velourem. Przez oparcie przerzucony był szal, w którym pozowała Kate. Przesunął palcami po śliskim mięsistym jedwabiu i po szerokiej zimnej złotej frędzli.

ZACHWYCENIE ROGERA

Drzwi otworzyły się i weszła Kate. Była w obcisłym brązowym kostiumie angielskim, w takim samym, w jakim najczęściej widywał ją w Prudach. Na widok Tynieckiego okazała lekkie zdziwienie:

— Wydawało mi się, że słyszę znajomy głos — powiedziała — ale nie spodziewałam się, że pana tu spotkam.

— Pani Jolanta życzyła sobie zrobić wiwisekcję mojej powierzchowności przy pomocy ołówka — odpowiedział, witając się.

— Węgla — poprawiła Jolanta.

— A przy sposobności dzięki łaskawemu pozwoleniu mistrzyni podziwiałem portret pani.

— Podziwiał pan?... Jestem szczera z panią Jolantą i mówię przy niej otwarcie, że nie podzielam pańskiego podziwu.

— Jakto? nie podoba się pani?

— Nie. Oczywiście jest doskonały pod względem artystycznym, technicznym, kompozycyjnym, ale model był źle wybrany.

— Czyli?...

— Nietrafnie. Raczej każda inna mogłaby do tego pozować, nie ja.

— Tylko pani — odpowiedziała Jolanta.

Tyniecki zapytał:

— Więc to nie jest rzecz robiona dla pani?

— Nie, skądże.

— A zatem — zwrócił się do Jolanty — obraz ten będzie do nabycia?

— Nie, panie — potrząsnęła głową. — Zatrzymam go dla siebie.

— Szkoda. Mnie się on bardzo podoba. Zapłaciłbym zań każdą cenę.

Na słowie „każdą" położył nacisk, lecz pani Jolanta potrząsnęła przecząco głową.

— Nie. Mnie się on też podoba. Pan zaś dostanie w zamian filiżankę kawy i łyk koniaku. Siadajcie. Siadajcie, proszę. W każdym razie dziękuję panu za uznanie.

— O, chyba pod tym względem nie jest pani wygłodzona?

— Nie, ale pańskie zdanie cenię.

— Nie wiem ,czy zawsze na to zasłużę.

DWA WIZERUNKI

Po kwadransie Kate spojrzała na zegarek.

— Muszę już państwa pożegnać. Mam jeszcze kilka sprawunków do załatwienia przed obiadem.

— Jeżeli wolno, będę pani towarzyszył — wstał Tyniecki.

— Będzie mi bardzo miło, ale zdaje się miał pan pozować?

— Już może odłożymy to na inny raz. Pani Jolanta będzie tak dobra i zostawi mi ten pretekst do ponownych odwiedzin.

— Och, mnie może pan odwiedzać bez pretekstów — podała mu rękę Jolanta. — Ale proszę pamiętać, że od pozowania pan się nie wykręci.

Zapewnił ją, że nie ma najmniejszego zamiaru i wyszli razem z Kate. Gdy tylko znaleźli się sami, odrazu stracił tę swobodę, którą miał przy innych. Szli obok siebie w milczeniu.

— Narażę pana na długi spacer — pierwsza odezwała się Kate. — Muszę iść aż na Plac Teatralny .

— Może woli pani pojechać taksówką?

— O nie. Mamy świetną pogodę i ja lubię chodzić. Czy pan przyjechał do Warszawy autem?

— Nie, proszę pani, pociągiem. Bardzo rzadko używam samochodu. Sam nie umiem prowadzić, a myśl, że szofer godzinami na mnie czeka, sprawia mi przykrość. Zresztą doskonale obywam się bez auta. I również lubię chodzić.

— Sądzę. Lubię ludzi pańskiego typu — mówiła, nalewając kawę do filiżanek. — Budzą we mnie zaufanie. Nigdy nie zawiodłam się na człowieku z taką linią szczęki.

— Zabawny sposób kwalifikowania — zaśmiała się Kate.

— Niezawodny. Frenologia, fizjognomika to najlepsze sprawdziany.

Wzięła blok i zaczęła kilkoma kreskami rysować głowy poszczególnych znajowych a więc Irwinga, Tukały, Polaskiego, Drozda, wreszcie Goga, dając przy tym krótkie charakterystyki i podkreślając te rysy, które ujawniają dane cechy typu:

Przy podobiźnie Goga zatrzymała się dłużej, mówiąc:

— Ludzie o takich skroniach muszą odznaczać się płytkością. A ta szczęka?... Wybitny brak woli. Ten kształt ucha znaczy dla mnie tyle co patent na snobizm. Takie wycięcie nozdrzy świadczy o zwysłowości jeszcze bardziej, niż kształt ust.

— A jednak powierzchowność często zawodzi — zaoponowała Kate, by skierować rozmowę na kogoś innego. — Zna pani przecie Leona Żurkowskiego?

— Znam.

— Jest garbaty i ma małpi wyraz twarzy, wygląda na kretyna, złośliwego i stępiałego. A jest jednym z najpogodniejszych i najinteligentniejszych ludzi na świecie.

Pani Jolanta uśmiechnęła się:

— Malowałam jego portret. Zaraz pani pokażę reprodukcję.

Wstała i przyniosła album:

— Niech pani sprawdzi, jak go widziałam.

— To jest wcale przystojny pan — zauważył Tyniecki.

— Nie o to chodzi, że przystojny. Nie zależało mi na upiększaniu jego urody, tylko na wydobyciu z niej tego, co mnie jako malarkę uderzyło. Widzi pani tę dobroć i inteligencję?

— Tak. Dziwnie umie pani patrzeć na ludzi — przyznała Kate.

— Nie dziwnie, ale trafnie. Dlatego wiem, że jestem dobrą malarką.

— Pan ma zdaje się w ogóle wymagania skromne.

— Wynika to z mych skromnych upodobań, a te z kolei są następstwem przyzwyczajenia. Tyle lat żyłem jako biedak. I nie żałuję tego. Zdobyłem dzięki temu wiele doświadczeń, nauczyłem się cenić sprawy istotne, patrzeć na siebie trzeźwo i krytycznie... Na siebie i na innych.

— Czy pieniądze zdaniem pańskim zmniejszają te możliwości?

— Ograniczają. Sprzyjają mianowicie utrwaleniu się w człowieku przeświadczenia, że jakkolwiek by postępował, one przyczynią się do stłumienia sądów ludzkich. Wytwarzają rodzaj lenistwa duchowego, rodzaj abnegacji moralnej.

— Ciekawe ma pan poglądy i kto wie, czy nie słuszne.

Znowu milczeli. Kate zastanawiała się nad tym, czy pogląd Tynieckiego w swoim negatywie nie może służyć jako wytłumaczenie postępowania Goga. Jakże bardzo różnili się ci dwaj ludzie. W Tynieckim, który w sposób niespodziewany doszedł do bogactwa i wysokiej pozycji socjalnej, nie było nic parweniuszowskiego. Zachował dawną prostotę, dawne upodobania, a jak się obecnie okazuje i dawne poglądy. Tylko dawniej nie wypowiadał ich, bo nie miał przed kim. Kate zawsze miała go za myślącego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tarnów – gród Spytka z Melsztyna

W r. 1330 Tarnów podniesiony został do godności miasta — Krwawa rebelia chłopska — Żydzi — Walka narodowców o odżydzenie miasta

Katedra w Tarnowie — Widok z wieży ratuszowej

U podnóża góry św. Marcina, w pobliżu Białej i Dunajca, powstała w czasach przedhistorycznych osada Tarnowem zwana. Nazwę Tarnów wywodzą jedni od imienia sławnego rycerza Tarna, Długosz zaś od tarniny.

W początkach Tarnów był własnością książęcą, następnie w r. 1105 należał do dóbr benedyktynów tyńskich, a w końcu znalazł się znowu w rękach prywatnych.

Pewne wiadomości o Tarnowie mamy z pierwszej połowy XIV w. Wtedy połowa osady należy do Spicymierza z Leliwitów woj. krakowskiego, protoplasty rodu Tarnowskich, a druga do syna Dzierżysława Leonarda, kasztelana połanieckiego.

W roku 1327 Spicymierz staje się właścicielem całej miejscowości. Wkrótce w nagrodę licznych zasług, położonych dla króla i państwa przez Spicymierza, Wł. Łokietek w r. 1328 zwalnia od danin i ciężarów publicznych Wielki Tarnów i Mały, dzisiejszy Tarnowiec, a następnie przywilejem wydanym w Krakowie w dniu 7 marca 1330 r., podnosi Tarnów Wielki do godności miasta z prawami i przywilejami Krakowa.

Gospodarny Spicymierz, zwany Spytkiem z Melsztyna, na miejscu wsi założył miasto i otoczył go murami i suchą fosą. Mury biegły dzisiejszą ulicą Wałową, Targową i Bernardyńską. Aby umożliwić komunikację, istniało w murach kilka bram ozdobionych basztami. Wielkie bramy były dwie: Krakowska i Pilzneńska, furtek 15. W środku miasta był rynek z posieniami wokoło. Środek rynku zajmował ratusz, pochodzący z XIV w., który ulegając przebudowie, zatracił dawny styl gotycki. W planie jednak i okrągłej wieży przebija styl gotycki, natomiast w oknach i niszowanej attyce styl odrodzenia.

Ludność miasta była mieszana: polska, niemiecka i znikoma ilość żydowskiej. Żydzi na mocy uchwał synodalnych z XIII w. musieli mieszkać w osobnej dzielnicy, oddzielonej od chrześcijańskiej murem. W naszym mieście dzielnicą taką była dzisiejsza ulica Lwowska, której mieszkańcy zajmowali się wyłącznie wekslarstwem i lichwą. Liczba Żydów wzrosła w XVI i XVII w. i wtedy wcisnęli się do miasta, opanowali ul. Wekslarską, Żydowską, a później dostali się do rynku, który zupełnie opanowali, przejmując w swe ręce handel i rzemiosło z rąk zniszczonych lichwą mieszczan.

Dzięki troskliwej opiece rodu Tarnowskich miasto pomyślnie się rozwijało, co również zawdzięczało swemu położeniu na skrzyżowaniu się dróg handlowych, traktom: węgierskim wzdłuż Dunajca i Popradu, lwowskiemu przez Pilzno, krakowskiemu przez Wojnicz, Bochnię i wrocławskiemu przez Ujście, Opatowiec, Działoszyce, Lelów.

Największy rozkwit miasta przypada na okres, gdy Tarnów był własnością Tarnowskich. Z chwilą objęcia miasta przez Ostrogskich gród powoli upada, wyludnia się. Ludność zdana wyłącznie na własne siły, staje się łupem żydostwa chciwego żeru. „Niewierni Żydzi" przejmują w swe ręce handel i rzemiosło. Aby ratować upadające mieszczaństwo polskie, książę Aleksander Janusz zawiera dwie „komplanacye między miastem Tarnowem a niewiernymi Żydami, obywatelami tarnowskimi". Jedna „komplanacya" nakłada na Żydów ciężary, zabrania im osiedlać się bez pozwolenia dziedzica, a nawet zmiana „rabina, szkolnika, bakalarza do ćwiczenia bachorów" wymaga zgody księcia. Dalej zabrania kupowania żywności i drzewa poza miastem, jak i sprzedawania.

Druga „komplanacya" zabrania Żydom zajmować się handlem gotowych wyrobów i zajmowania się niektórymi rzemiosłami.

Nadchodzi upadek Polski, który również odbił się na mieście. Armie saskie, wojska moskiewskie stale łupią miasto, nakładają kontrybucje, a liczne pożary i zarazy dokonują reszty.

Nowy okres w dziejach Tarnowa rozpoczyna się w r. 1787. Miasto się budzi, rozwija, krzepnie. Powstają szkoły, gmachy państwowe. W historii Tarnowa zapisał się krwawo rok 1846, w którym odbyła się rebelia. Radca gubernialny Józef Breinl v. Wallerstern kierował wezbraną falą rozpętanego chłopstwa, która wśród okrutnych męczarni mordowała niewinne ofiary, a krwawy satrapa odbierał na pl. Sobieskiego pomordowanych, płacąc 10 złr. za nieżywego szlachcica, a 5 złr. za żywego.

Rozwoju grodu nie powstrzymuje rebelia chłopska. Miasto szybko rozbudowuje się, powstają fabryki cegły i dachówek, huty szkła i żelaza, browar, pomyślnie rozwija się przemysł konfekcyjny.

Nadchodzi wojna światowa. Tarnów przechodząc z rąk do rąk ulega wielkiemu zniszczeniu. Jednak z chwilą odzyskania niepodległości szybko odbudowuje się i rozbudowuje — zwłaszcza w kierunku Mościc z chwilą powstania Z. F. Z. A.

Tarnów dzisiejszy jest miastem uprzemysłowionym, ale 80 pct obiektów fabrycznych jest w rękach żydowskich. Bardzo silnie rozwinięty jest przemysł konfekcyjny, w 100 pct żydowski, który obsługuje nie tylko rynek wewnętrzny, ale i państwa bałkańskie i Bliskiego Wschodu.

Tarnów jest również b. ważnym węzłem komunikacyjnym i handlowym, gdyż obsługuje powiaty: dąbrowski, mielecki, dębicki stopnicki, tarnowski a częściowo jasielski i gorlicki. Handel jednak znajduje się prawie w rękach żydowskich, hurtowy w 99 pct, a detaliczny w 90 pct (!).

W ostatnich latach dzięki wytężonej akcji Stronnictwa Narodowego wzrosła w dwójnasób ilość polskich placówek, doskonale prosperujących. Rozpęd polskiej inicjatywy hamuje jedynie brak lokali.

Obecnie toczy się walka, walka trudna, gdyż z 49-procentową zorganizowaną masą żydostwa, której dzielnie sekundują socjaliści. Bój rozpoczęli narodowcy, bój zażarty na śmierć i życie o pracę i chleb dla Polaków i w walce, chociaż szykanowani, nie ustaną, ale prowadzić ją będą aż do zwycięskiego końca.

NOSAL TADEUSZ

Ratusz tarnowski z XIV wieku, kilkakrotnie przebudowywany, zatracił dawny swój gotycki styl

Naprawdę wąska jest ul. Wąska

Zaułek ul. Folwarcznej z sylwetką „wybranego" — tak charakterystyczną dla Tarnowa.

NASZA NOWELKA

Życzliwa rada

Wesoło i gwarno obchodzili koledzy uroczystość otrzymania posady przez Stefana Wojnicza. Gęsto obsiedli mały stół, na którym widniały resztki składkowej kolacji. Dokładnie opróżnione pudełka od konserw, wysuszane do dna butelki, i różnego rodzaju kieliszki i szklanki skarżyły się żałośnie pustymi dnami, ale nie psuło to wcale dobrego nastroju, szczerej uciechy.

Choć dla jednego z nich miało skończyć się dreptaniem za byle jakim zarobkiem, — przepisywania na maszynie, statystowania w teatrze, lub wreszcie wbijania w zakute uczniowskie głowy łacińskich deklinacyj lub matematycznych formułek.

Wojnicz otrzymywał posadę nieźle płatną i bez protekcji. Na każdego pierwszego odbierze pewną gotówkę, która unormuje mu życie i zapewni spokój.

Było to bezwątpienia szczęście dla zainteresowanego Stefana Wojnicza, ale wszyscy witali z radością otrzymanie posady bez usilnych starań, wpływowych znajomych, jako znak nieomylny lepszej koniunktury, jako koniec kryzysu. Czyż dla wszystkich nie otwierały się perspektywy ratunku z topieli bezrobocia.

— Poprawa jest widoczna, powstaje moc nowych warsztatów. Rozszerzają się biura nie mogąc sprostać nadmiarowi pracy. Cała masa możliwości leży przed nami — mówili pełni nadziei.

— Niech żyje praca! Niech żyje celowy wysiłek ludzki! — Na pohybel protekcji — krzyczeli wznosząc w górę puste już kieliszki.

Z rąk do rąk przechodziła zmięta niemiłosiernie kartka, na której czytali wyraźnie:

„Do Pana Stefana Wojnicza...

„Komunikujemy Panu, iż w celu ostatecznego omówienia warunków pracy jest Pan proszony o przybycie dnia... o godz. 8 punktualnie do pokoju p. naczelnika wydziału itd."

Przejęci ważnością sytuacji dawali przyjacielowi mnóstwo rad, jak ma się zachować i przestróg, czego należy unikać. Zalecili wczesne położenie się spać, gdyż zdrowy i rześki wygląd dobrze usposobi każdego zwierzchnika. Nastawili budzik na 6 godzinę i gdy już mieli wychodzić, jeden z nich rzucił niebacznie.

— Żeby ci się co jutro nie przydarzyło. Gdybyś się spóźnił, byłaby pewna klapa.

— Cóż może się przydarzyć — odparł zaniepokojony jutrzejszy urzędnik. — Chyba trzęsienie ziemi.

— Możesz na przykład nie mogąc zasnąć ze zdenerwowania przed czekającym cię nazajutrz występem, wziąć książkę i zacząć czytać i nie obejrzysz się a tu 8 rano minie.

— Dajże spokój, przecież Stefan nie jest wariat.

— Na to wcale nie trzeba być wariatem. Nie słyszeliście jaka historia przytrafiła się kiedyś Reymontowi? Otóż, jako skromny praktykant kolejowy dostąpił nielada zaszczytu i został zaproszony na obiad do samej pani naczelnikowej w Skierniewicach. W zajeździe w owych Skierniewicach, kiedy ubierał się na przyjęcie wpadła mu przypadkowo „Trylogia" Sienkiewicza i zaczął czytać. Nie tylko nie poszedł na proszony obiad, ale i przez dwa następne dni nie był w zajęciu. Nie jadł, popijając tylko wodę z dzbana, który stał w pokoju. Czwartego dnia, zamknąwszy „Pana Wołodyjowskiego" zorientował się co zrobił. Do pracy nie miał już co wracać. Nie tylko śmiertelnie obraził panią naczelnikową, ale dwa dni nie był w zajęciu bez uprzedniego usprawiedliwienia. Więc, żeby już chociaż wyjść z honorem, w pokoiku zajazdu na skrawku papieru, poprosił o dymisję.

— Tak, ale działo się to blisko 50 lat temu. Najlepszy dowód jak czasy się zmieniły. Dziś dla najlepszej książki, nikt nie zaniedbałby posady.

— Zresztą Reymont, jako artysta musiał inaczej reagować. Stefanowi podobna sytuacja nie mogłaby grozić — rzucił inny.

— Moi drodzy, jesteście w błędzie — zaczął wysoki blady student tonem uroczystym. — Nie tylko wielkiego artystę, jakim był Reymont mógł spotkać taki wypadek. W swoim życiu nawet miałem podobną historię. Są książki, które wzbudzają w człowieku najszlachetniejsze aspiracje, są inne, które przez niezwykle zajmującą fabułę, przez odrębne, oryginalne ujęcie, tak odrywają od rzeczywistości, że można o Bożym świecie zapomnieć. Jestem pewien, że największego pozytywistę, mogą do tego stopnia zafascynować...

— Nie poetyzuj! Stefana zafascynuje dziś już tylko łóżko. Przecież widać...

Żegnano się więc pospiesznie, życząc Wojnowiczowi powodzenia. Gdy wszyscy byli już na schodach, wrócił się Marek, przyjaciel najbliższy i patrząc Stefanowi w oczy prosił:

— Stefan, wiesz, tak na wszelki wypadek, jeżeli masz jaką dobrą książkę, nie zaczynaj jej dziś... Zostaw ją na jutrzejsze popołudnie.

Helena Bartel-Jaroszyńska.